

LIPCOWY

niepokój

Z dyrektorem technicznym HiL mgr. inż. ADAMEM KOTULĄ rozmawia Janina Dziuro

— W pierwszym półroczu bieżącego roku huta pracowała bardzo dobrze. Hutnicy produkowali nawet ponad plan, a co z jakością?

— Ten wzrost produkcji szedł w parze ze wzrostem jakości wyrobów hutniczych, mimo że jakość materiałów wsadowych dostarczanych do kombinatu w wielu pozycjach uległa pogorszeniu. Dobra jakość to zasługa dobrze pracującej załogi, to przestrzeganie reżimów technologicznych i troska o uzyskanie w tych warunkach dobrego produktu.

— W lipcu pracujemy gorzej?

— Tak. Mamy kłopoty, któ-

re nazwałbym techniczno-produkcyjnymi. Nie mogę jednak już dziś powiedzieć, że ten miesiąc będzie gorszy, jeżeli chodzi o wyniki produkcyjne od poprzednich.

— Co to za kłopoty?

— No cóż sezon urlopowy i wzmożona absencja, ta planowana — urlopy, i ta nieplanowana — zwolnienia lekarskie z racji nasilenia prac polowych.

— Czy tylko to miało wpływ na gorszą pracę?

— Nie. Zwiększyła się awaryjność urządzeń głównie elektrycznych. 3 lipca mieliśmy pożar w Wydziale Walcownie Żelaznych Blach B-1. Awarię usunęto 6 lipca. Trzy
CIĄG DALSZY NA STR. 3

„WLICZA SIĘ CZY SIĘ NIE WLICZA?” — jeszcze o wątpliwościach związanych z Kartą Hutnika (str. 2) ♦ Sensacja XX w. — Agencja Prasowa „Nowosti” donosi „O CZYM OPOWIEDZIAŁ OŻYŁY TRYTON?” (str. 6—7) ♦ „STALOWE PTAKI POTRZEBUJĄ PRZESTRZENI” — o kłopotach lotniczego skansenu w naszej dzielnicy (str. 6—7) ♦ O MIĘDZYNARODOWYM HOTELU STUDENCKIM w Nowej Hucie (str. 8) ♦ HUTNICZE LATO '86 — są jeszcze wolne miejsca nad morzem! ♦ Ponadto: HUMOR, KRZYŻÓWKA, „POGŁOSY” ♦ „MÓWIMY PO POLSKU”

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 31 (1527) 1 VIII 1986 r. Cena 10 zł

Wszystkiego Najlepszego
zyczymy

♦ DZIŚ: Brodzisławom, Justynom, Nadiom, Piotrom ♦ 2 SIERPNIA: Alfonsom, Gustawom, Karinom, Mariom, Stefanom ♦ 3 SIERPNIA: Augustom, Lidiom, Nikodemom, Szczepanom ♦ 4 SIERPNIA: Alfredom, Dominikom, Mariom, Protazyim ♦ 5 SIERPNIA: Emilom, Karolinom, Oswaldom, Stanisławom ♦ 6 SIERPNIA: Jakubom, Januarem, Stefanom, Sykstusom, Wincentym ♦ 7 SIERPNIA: Albertom, Anonem, Donatom, Kajetanom



DECYDENCI NIE MOGĄ SIĘ DOGADAĆ

Hutnicy czekają, pustaki też...

Pustaki produkuje pracownia W-90. Gdy uruchamiano „pustaczarnię” w kombinacie, szumu było wiele. Zakupiono trzy pustaczarki. Od kwietnia pracuje jedna. Ilość produkowanych tu pustaków przez odrabiających wojsko młodych ludzi uzależniona jest od pogody, jako że pustaczarka pracuje na otwartym powietrzu. Dziennie produkują około 300 pustaków. Miesięcznie — 7,5 tys. Ale pustaki nie są sprzedawane, bo ich cena jest za wysoka. Zalegają więc niewielki plac. Tymczasem 35 hutników napisało podania. Chcą kupić 41 tys. pustaków dużych i około 8 tys. pustaków małych.

CENA ZA WYSOKA? Na podstawie kalkulacji zrobionej w W-90 dyrektor ekonomiczny zatwierdził cenę pustaków: duży kosztuje 100 zł plus pięć procent podatku obrotowego, czyli kupujący za jeden duży pustak płaci złotych — 105. Połowę z tego za pustak mały...

Hutnicy wciąż liczą, że cenę tę huta obniży i pustaków nie kupują. Z każdym więc dniem przybywa pustaków na placu składowym. A hutnicy telefonują codziennie z pytaniem: czy już te ceny obniżono? I czekają. Kilku wytrzymało i kupiło pustaki...
CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

OPINIE

WYCHOWANIE PRZEZ... PRUDERIĘ?

— Czasami miewam wątpliwości, czy żyje w Europie końca XX wieku, czy też w zamierzchłym średniowieczu. Moje wątpliwości potwierdzają dziwne praktyki w ogródku jordanowskim osiedla Kolorowego. Przychodzę tutaj od pewnego czasu z moim dzieckiem, podporządkowałam się — choć nie bez przymusu — obowiązującym tu rygorom, ale, niestety, nie mogę zrozumieć, jak to się mówi „co jest grane”. Kto wymyślił te rygory i w jakim celu?

Chodzi mi o zakaz pokazywania się w stroju kąpielowym przy basenie dla dzieci. W upalne dni lata (czerwiec miał ich pod dostatkiem), młode kobiety muszą przywdziawać „pryzwoity” strój, żeby nie „gorszyć” najmłodszych widokiem swego ciała w bikini. Gdy mój mąż zapytał, dlaczego nie można rozebrać się do stroju kąpielowego (mężczyźni też), pani z dyrekcji wyjaśniła, że to ze względów wychowawczych... Potem dodała, że rozebrani rodzice opalają się i nie pilnują swych dzieci. Z tym ostatnim zgadzam się całkowicie. Wiadomo, że naszym miłośnikom zawsze upadnie do głowy ja-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

W Urzędzie Rady Ministrów wręczone zostały niedawno nagrody państwowe w dziedzinie nauki, techniki, literatury i sztuki. Nagrodę II stopnia w metalurgii otrzymał 11-osobowy zespół z Huty Katowice, Kombinatu Metalurgicznego HiL oraz z Instytutu Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach w składzie: Bogdan Kołomyjski — dyrektor naczelny Huty Katowice, Eugeniusz Pustówka — dyrektor naczelny KM HiL, Leopold Kowar — kierownik Zakładu Materiałów Ogniotrwałych KM HiL, Tadeusz Żelazny — zastępca kierowni-

NAGRODA PAŃSTWOWA

Za wielomilionowe oszczędności

ka Zakładu Materiałów Ogniotrwałych KM HiL, Roman Ryba — główny ceramik Huty Katowice, Zbigniew Bebak — zastępca kierownika Wydzia-

łu Stalowniczego Huty Katowice, Edward Grabowski — główny technolog Huty Kato-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

MHS w N. Hucie

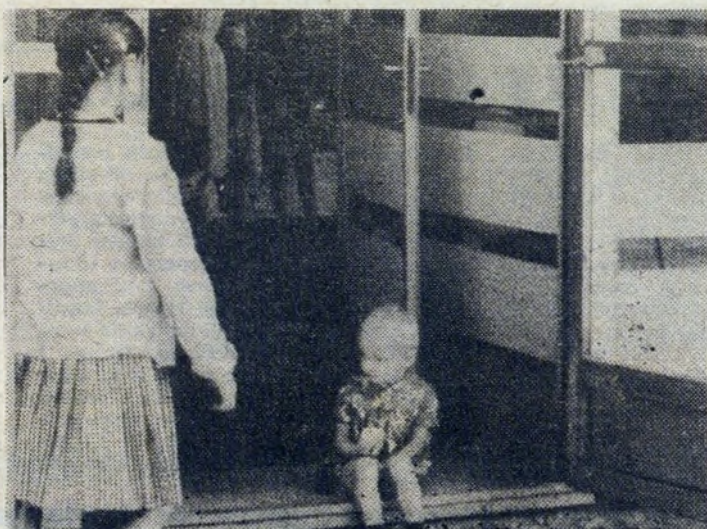
TLUMY TURYSTÓW krajowych i zagranicznych, obcokrajowcy w zorganizowanych grupach i indywidualni — to wakacyjny obrazek z obrębu Rynku Głównego i krakowskich hoteli. Nowa Huta omijana jest przez nich właśnie z tego powodu, że nie doczekała się z prawdziwego zdarzenia hotelu. Może dlatego też z takim zainteresowaniem śledzimy losy studentckiego hotelu, który co jakiś czas otwiera swe podwoje w akademikach Poli-
CIĄG DALSZY NA STR. 8

Po co przychodzimy do lekarza?

PRZY RÓŻNORAKICH uroczystościach rodzinnych i jubileuszach najczęściej życzymy sobie nawzajem dużo zdrowia. I słusznie, bo o tym, że nie jest z nim najlepiej, przekonuje nas tłok w przychodniach i aptekach. Lecznictwo otwarte spełniając niejako wstępne, zaradczo-profilaktyczne funkcje, jest dla wielu pierwszym kontaktem z pielęgniarką czy lekarzem.

NA ZASTRZYK Z WŁASNĄ IGLĄ
Specjalistyczna przychodnia w os.

CIĄG DALSZY NA STR. 6



Dla niektórych dzieci lato w mieście równoznaczne jest z uczestnictwem w rodzinnych zakupach. Ciekawe, czy powodem tego jest brak miejsc w żłobkach i bazach NAL, czy niechęć do zorganizowanych form dziecięcego wypoczynku? Taka opieka z pewnością nie usztywni naszego pociecha lotniczych miesięcy, a co najwyżej zapozna je z kłopotami codziennego życia...
(mł)

Fot. S. Gawliński

Mozna mówić o pewnej stabilizacji

(v) ♦ **PRODUKCJA.** Zakład Surowcowy zamierza swój plan miesięczny w lipcu wykonać zgodnie z zamierzeniami, ale na razie, do 29 bm. brakowało jeszcze 1058 ton surówki. Za miesiąc — o 5 990 ton — wyprodukowano też wyrobów gorączkowalowanych, natomiast zanotowano następujące nadwyżki: stali — 16 412 ton, koksu — 1980 ton, blachy karoseryjnej — 880 ton. Blachy zimnowalcowanej wykonano dokładnie 100 proc.

♦ **AWARIE.** 25 lipca w podstacji GS/T-1 zapalił się transformator nr 3, a 27 lipca w tej samej podstacji nastąpiło uszkodzenie transformatora nr 2. Spowodowało to zakłócenia w pracy wydziałów walcowniczych.

♦ **REMONTY.** Trwa usuwanie usterek porremontowych przy kotłach nr 1 w Siłowni, a w kapitalnym remoncie pozostaje nadal kocioł nr 5. Remontuje się również piec martenowski nr 5, a 30 lipca rozpoczął produkcję piec tandem.

♦ **KADRY.** Do 30 lipca przyjęto do pracy 301 pracowników. Poza tym sezonowo 78 studentów i 17 pracowników obcych przedsiębiorstw. Wiadomo na razie, że do 20 lipca zwolniono 248 osób.

♦ **TRANSPORT** kolejowy. Z powodu odbioru technicznego wagonów, a także remontu wyrotu kamiennego kolejarze mają utrudnioną pracę, a mimo to huta nie płaci zbyt wysokich kar. 27 i 28 lipca były nawet oszczędności — 102 i 1942 godziny „na plusie”.

Mineły dwa lata od chwili wprowadzenia w życie „Programu zabezpieczenia pracy w kombinacie”. Co pół roku Dział Kadr i Analiz Społecznych podsumowuje efekty jego codziennego funkcjonowania. Jak wypadło pierwsze półrocze 1986?

NIETRZEŻWOŚĆ W SŁUŻBIE

W omawianym okresie Straż Przemysłowa zatrzymała 681 pracowników usiłujących wejść lub wyjść z kombinatu w stanie nietrzeźwym bądź też usiłujących wnieść alkohol na jego teren. Liczba zatrzymanych jest bez mała taka sama jak w ubiegłym roku. Wobec winnych zastosowano kary dyscyplinarne (m. in. 34 zwolnienia z pracy). Przy okazji warto wspomnieć o obostrzonym systemie sankcji, który stosowany jest wobec naruszających obowiązek trzeźwości od marca 1985 (zarządzenie dyrektora naczelnego). Wymaga on od kierowników komórek organizacyjnych pozbawiania winnych dodatku stażowego w pełnej wysokości oraz wynagrodzenia z tytułu Karty Hutnika w wysokości 75 proc. lub 100 proc. (zależnie od okoliczności). Ukarani zostali także zwierzchnicy, których podwładni urządzali sobie libacje alkoholowe w miejscu pracy, oraz ci, którzy nie zastosowali wobec nietrzeźwych odpowiednio wysokich sankcji.

„URYWANIE SIĘ” Z PRACY

Za nieprzestrzeganie czasu pracy ukarano 180 osób (nagany, upomnienia, kary pieniężne i inne). Jest to efekt kontroli „na bramach” oraz „lotnych” — w zakładach. Za tolerowanie tego typu wykroczeń kary otrzymało 125 pracowników dozoru mistrzowsko-brygadziastowskiego. Czternaście osób musiało ponieść konsekwencje stosowania sankcji niezgodnych z obowiązującymi w HiL zasadami.

Przeprowadzono 388 kontroli wykorzystania zwolnień lekarskich. W 9 przypadkach „chorzy” nie stosowali się do

zaleceń lekarskich, w związku z czym stracili zasilek chorobowy za okres nieobecności w pracy. Przez najbliższy rok w razie choroby będą oni otrzymywać za karę zasilek obniżony o 25 proc. Analiza zwolnień lekarskich wykazała 5 przypadków fałszowania druków L-4 oraz 2 przypadki wydania fikcyjnych zwolnień lekarskich.

Kompleksowe kontrole dyscypliny w Wydziale Gazowym W-26 i w Zakładzie Wielkopieczym ZS dowiodły, że właściwe wykorzystanie czasu pracy stoi tu pod dużym znakiem zapytania. Przeprowadzający kontrole stwierdzili nie-dokładne prowadzenie ewidencji zwolnień do lekarza i na delegacje miejscowe, wypłacanie wynagrodzeń za czas nieprzepracowany, nieprzestrzeganie obowiązujących zasad planowania oraz wykorzystywania urlopów wypoczynkowych i zdrowotnych, nieprzestrzeganie przepisów dotyczących adaptacji społeczno-zawodowej nowo przyjętych pracowników. Stwierdzili także małą aktywność zakładowych i wydziałowych zespołów ds. dyscypliny pracy.

W Zakładzie Walcowni Gorących Blach wprowadzony został eksperyment polegający na obowiązkach składania przez pracowników u bezpośredniego przełożonego karty zegarowej oraz przepustki przed rozpoczęciem pracy i odbieranie ich po służbie. Nastąpiła wyraźna poprawa dyscypliny pracy, toteż wspomniany system (wzorowany częściowo na Hucie Katowice), rozszerzono — począwszy od maja — na Zakład Walcowni Zimnych Blach, Zakład Walcowni Gorących Kęsisk, Profili i Taśm oraz Zakład Rur Zgrzewanych. I tu eksperyment zdał egzamin.

*

Za różnego typu przewinienia pracownicze zastosowano 3 976 kar dyscyplinarnych. Ich liczba od 4 lat utrzymuje się na podobnym poziomie.

Odnotowano znaczny wzrost ogólnej liczby rozwiązań umów o pracę. Zmalała natomiast wydatnie liczba poruceń pracy, co jest zjawiskiem nader pozytywnym. (ron)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dni nie pracowała więc 5-klatkowa walcarka. Palili się również transformator nr 3 GST-1 (Główniej Stacji Transformatorowej). A skutki? Okresowe wyłączenie z produkcji jednostek walcowniczej w tym: Walcowni Gorącej Blach i walcarki nawrotnej w ZB-1. Skutki byłyby o wiele większe, gdyby nie dobra praca Siłowni, która mając dwa kotły w remoncie, przy bezawaryjnej pracy pozostałych sześciu kotłów, zapewniła produkcję 100 MW energii — wystarczyło to do normalnej pracy kombinatu. Na domiar złe-

przez służby Pionu Głównego Inżyniera ds. Technicznych i służby techniczne zakładów ustaleń komisji awaryjnych.

— Jeżeli wyłączane są urządzenia nawet na kilka godzin, to czy odbija się to na jakości tego, co huta produkuje?

— Każde zakłócenie w produkcji odbija się niekorzystnie na wynikach jakościowych w poszczególnych etapach technologicznych, bo to „niekondycyjność” surówki, a co za tym idzie „nietrafione” wytopy w stalowniach no i wady w wyrobach walcowniczych.

— Prognoza na koniec lata?

LIPCOWY NIEPOKÓJ

go dwie doby później, 27 lipca, nastąpiło zakłócenie w sieci państwowej wyrażające się spadkiem napięcia, w efekcie wyłączeniem z pracy GTS-1 i GST-4 (stacji transformatorowych) i w konsekwencji wyłączeniem z pracy na czas od dwóch do kilku godzin m. in. aglomerowni, wszystkich urządzeń walcowniczych, niektórych pompowni.

— Skutki?

— Wiadomo, wytrata produkcji. Obliczamy wielkość strat.

— Ta ostatnia sprawa — niezależna od kombinatu. Ale pozostałe. Zapalił się ze starości transformator, pracownik przedsiębiorstwa remontowego zaś ułatwił sobie pracę przepalając zawór instalacji miast go rozkręcić i spowodował pożar w ZB B-1. Są tego konsekwencje. Co zrobiono, by podobne przypadki nie występowały?

— Niestety, wyeliminować się ich nie da. Natomiast należy znacznie ograniczyć ich liczbę przez konsekwentne egzekwowanie, w tym przypadku,

Sytuacja musi wrócić do normy — tam, gdzie jakość produkcji zależy od hutników. Chodzi o przetrzymanie tego trudnego okresu, jakim jest zawsze lato w hucie, a więc utrzymanie potrzebnego poziomu produkcji bez „wpadek” jakościowych. To jest zobowiązanie pracowników Działu Głównego Technologa i Kontrolj Jakości do aktywnego współuczestniczenia w rozwiązywaniu bieżących problemów i wzmoczonej kontroli nad prawidłowością realizacji procesów technologicznych.

Niezależnie od spodziewanych gorszych wyników III kwartału mamy ambicje zamknąć drugie półrocze wynikami nie gorszymi zarówno pod względem wielkości produkcji, jak i jakości od wyników pierwszego półrocza. A szanse są: bo nie zawodzi kombinatowa energetyka a także realizowana jest w pełnym zakresie gospodarka remontowa, ta kontrolowana przez szczebel centralny.

świecie obowiązujących przepisów prawa powinien być uwzględniany przy obliczaniu podstawy wymiaru wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy, ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy czy też nagrody jubileuszowej.

W powyższej sprawie otrzymaliśmy jednocześnie opinię Działu Prawnego, który m. in. stwierdza, że „Karta Hutnika” ma raczej charakter gratyfikacji niż wynagrodzenia, choć nazywana jest „specjalnym wynagrodzeniem”. W związku z tym dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek wydał specjalne wyjaśnienie nr 3, które obecnie jest drukowane, a które w sposób jednoznaczny ustala interpretację przepisów Załącznika nr 15 do Porozumienia Zakładowego, mówiąc że w wymienionych wyżej przypadkach nie uwzględnia się dodatkowego specjalnego wynagrodzenia z tytułu „Karty Hutnika”. (ron)

Przeglądy i atestacja stanowisk pracy

Jednym z najczęściej wymienianych, a często błędnie interpretowanych obecnie terminów jest atestacja stanowisk pracy. Problemami przeglądu i atestacji stanowisk pracy zajęły się władze państwowe. Temat ten był również szeroko omawiany i dyskutowany na X Zjeździe PZPR.

Przedsiębiorstwa państwowe zostały zobligowane odpowiednimi przepisami do przeprowadzenia kompleksowych powszechnych przeglądów pracy oraz wykorzystania ich wyników w realizacji potencjału technicznego i technologicznego, racjonalizacji gospodarki materiałowej i doskonaleniu struktur organizacji pracy. W celu przygotowania się do realizacji zadań z tego zakresu wydane zostało 29 lipca 1986 r. polecenie służbowe nr 17 dyrektora naczelnego.

W najbliższych numerach „Głosu” poinformujemy szerzej o istocie, celach i zasadach przeglądu oraz innych aspektach związanych z doskonaleniem organizacji pracy w kombinacie, w przyszłości zaś na bieżąco będziemy przekazywać informacje o postępach prac w tym zakresie. (max)

Kronika ZBoWiD

W przeddzień 42. rocznicy Manifestu PKWN odbyła się w Klubie Kombatanta przy os. Góralskiej uroczysta akademii. Po oficjalnym powitaniu przez prezesa Władysława Michalskiego i wygłoszeniu okolicznościowego referatu zastępcy naczelnika dzielnicy Józefa Bugajskiego udekorował kilkunastu kombatantów odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Uroczystość zaszczyli sekretarz KF PZPR Wacław Morawski, prezes Wojewódzkiego Zarządu ZBoWiD Piotr Gajek, przewodniczący Związków Zawodowych KM HiL Władysław Sitkowski.

21 lipca br. Nowohucki ZBoWiD gościł 40-osobową delegację nauczycieli średnich i wyższych szkół Odessy. Gości przyjęto w Klubie Kombatanta Pracowników KM HiL. Delegacja radziecka zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego, Nową Hutę, Kombinat Metalurgiczny HiL oraz podzieliła się doświadczeniami z pracy organizacji kombatantów radzieckich.

Oddział Fabryczny ZBoWiD gościł również 38 osobową delegację Słowackiego Związku Bojowników Antyfaszystowskich z Franciszkiem Blaho na czele. Goście zwiedzili Kraków i jego zabytki, Kombinat Metalurgiczny HiL i Muzeum Czynu Zbrojnego w Nowej Hucie

ALOJZY MIŚTA

SPRAWA KARTY HUTNIKA

Wlicza się czy się nie wlicza?

W ostatnim czasie wielu pracowników zwróciło się do dyrekcji kombinatu z wnioskiem o wliczenie do podstawy wymiaru urlopu wypoczynkowego, nagrody jubileuszowej oraz ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop — dodatkowego specjalnego wynagrodzenia rocznego z tytułu „Karty Hutnika”. Otrzymali oni odpowiedź odmowną. Dlaczego? Kwestię wyjaśnia kierownik Działu Kadr i Analiz Społecznych Wacław KMITA.

— Trzeba stwierdzić, że „Karta Hutnika” wypłacana z okazji „Dnia Hutnika”, tj. 4 maja każdego roku, zosta-

ła określona w obowiązujących przepisach (m. in. w Zarządzeniu Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego z 9 kwietnia 1982) jako przywilej płacowy, którego wypłata uzależniona jest od spełnienia przez pracownika określonych warunków, takich jak: odpowiedni staż pracy w zakładach hutniczych, nienaganne przepracowanie pewnego okresu obliczeniowego, tj. od 1 kwietnia do 31 marca roku, w którym wypłata jest realizowana, itp. Innymi słowy, dodatkowe specjalne wynagrodzenie roczne z tytułu „Karty Hutnika” nie jest tym składnikiem, który w

Wyjazdy i powroty dzieci Wolne miejsca m. in. w Międzyzdrojach, Cetniewie Mielnie, Kołobrzegu i Świnoujściu

Powracają dzieci z II turnusu kolonii. Przed halą KS „Hutnik” rodzice powinni się zgłaszać w wyznaczonych godzinach:

- ◆ 4 sierpnia o godz. 12.30 — Porąbka
 - ◆ 5 sierpnia o godz. 12 — Piwniczna, 13.30 — Szczawnica
 - ◆ 6 sierpnia, godz. 8. — Świnoujście, godz. 12 — Sucha Dolina
 - ◆ 8 sierpnia, godz. 7.30 — Mysłaki (obóz), godz. 11.30 — Nawojowa, godz. 12 — Jabłonka Orawska.
- Na Dworzec Główny PKP 8 sierpnia o godz. 6.57 przyjedzie młodzież z rejsu żeglarskiego.
- Podajemy również najbliższe terminy wyjazdów na III turnus kolonii:
- ◆ 4 sierpnia, godz. 8 — Porąbka
 - ◆ 5 sierpnia, godz. 8 — Szczawnica, godz. 13 — Piwniczna
 - ◆ 6 sierpnia, godz. 12 — Sucha Dolina,
 - ◆ 8 sierpnia, godz. 12.30 — Nawojowa
 - ◆ 9 sierpnia, godz. 7 — Krasice.

Wszystkie odjazdy autokarami spod KS „Hutnik”.

*

◆ **W WOLNEJ SPRZEDAŻY** na II połowę sierpnia znajdują się jeszcze miejsca w DW „Rybak” w Międzyzdrojach, a także w kwaterach prywatnych w następujących miejscowościach nadmorskich: Władysławowo-Cetniewo, Mielno, Unieście, Ustronie Morskie, Kołobrzeg i Świnoujście. Nad jeziorami czekają miejsca w kwaterach prywatnych w Kownatkach i Karnicach, a w rejonie podgórskim — w Węgierskiej Górze koło Żywca, Muszynie i Zakopanem.

Zgłoszenia w Ośrodku Wczasów i Kolonii KM HiL.

◆ **DUŻE BRAWA** należą się Ośrodkowi Wczasów i Kolonii za usprawnienie organizacji wyjazdów i przyjazdów mijających się turnusów w domach wczasowych. Do tej pory bywało tak, że autokar przywozący wczasowiczów zabierał do Nowej Huty uczestników poprzedniego turnusu. Zanim ci „wygramolili się” ze swoimi tobołkami z pokoi, miało sporo czasu i wszyscy oczekiwali w zdenerwowaniu. Nie było też czasu na sprzątnięcie pokoi, ludzie wprowadzali się do zaśmieconych pomieszczeń. W tym roku turnus kończy się czternastego dnia po kolacji, autokar odwozi wczasowiczów do Krakowa, a następny turnus przyjeżdża na śniadanie. Na sprzątnięcie jest cała noc i wszyscy są zadowoleni. Przynajmniej powinni.

◆ **Z OBOZU MŁODZIEŻOWEGO W MYŚLAKACH** usunięto karnie 4 jego 16-letnie uczestniczki za używanie alkoholu i niewłaściwe zachowanie. Przykre, ale zdarza się to i na najfajniejszym obozie.

Pan KAZIMIERZ RAJCA wrócił właśnie opalony z Krynicy. Przebywał w wczasach w DW KM HiL „Walcownik”. Poprosiliśmy go o opinię o letnim wypoczynku:

— „Walcownik” można porównać z „Hutnikiem” w Zakopanem, lub tylko z naszymi pawilonami w Koninkach. Z usytuowanego na zboczu 6-piętrowego budynku rozciąga się piękna panorama na Krynice i jej okolice. Mnóstwo wycieczek podziwia położony nieopodal „Zamek” i właśnie dom wczasowy Huty im. Lenina. A co w środku? Wysoki standard, wspaniałe wyżywienie, nierzadko szynka Kierownictwo organizuje wieczorki zapoznawcze i pożegnalne, ale tak naprawdę, to życie towarzyskie toczy się

na deptaku i w pijalni. Już od rana tłumy wychodzą na ulice tworząc specyficzny obrazek: nikt się nie spieszy, jest czas zacząć oko na

MIGAWKA Z KRYNICY

kreacji pani z sąsiedniego domu, ze stolika „pod oknem”... Płatki, płoteczki. Można też spotkać znajomych z Krakowa, których trudno było przez kilka lat „wyłowić” na wielkomiejskiej ulicy. A tu życie

toczy się powoli, leniwie, ludzie przyjeżdżają po to, żeby się pokazać, a nie zaszywać w czterech ścianach przed telewizorem czy w gęstym tłumie przed masarnią.

Mógłbym jeszcze udzielić paru wskazówek wyjeżdżającym na kolejne turnusy do Krynicy. Klimat górski jest stosunkowo ostry, należy być przygotowanym na zmianę odzieży z letniej na jesienną. Warto pamiętać o umiejętnym korzystaniu z kąpiei słonecznych, ale także z uciech... pijalni wód mineralnych. Zanim zdecydujemy się tam „pójść na całość” zapoznajmy się choćby z przewodnikiem „Uzdrowisko Krynica”. Dowiedzieć się zeń można, że niektóre wody raczej szkodzą, a na pewno nie dla wszystkich są wskazane. Tak, tak, o wodzie mineralnej mówię...

„WALTEROWCY” na tropie dzikich zwierząt

Zuchy i harcerze ze szczepta „Walterowców” przy Szkole Podstawowej nr 85 w Nowej Hucie zorganizowali swą 27. akcję letnią w woj. zielonogórskim, w Linach. Mimo że pogoda nie bardzo im dopisywała, nad pięknym jeziorem, w sosnowym lesie organizowali zajęcia rekreacyjno-sportowe, wycieczki, turnieje i festiwale. Zwiedzili prastarą stolicę Wielkopolski, gdzie na wieży ratuszowej bodą się słynne Koziołki, powitali przybyłego z przepastnych mórz i oceanów Neptuna, który przyjął do swego Królestwa wszystkie „szczury lądowe”. Tradycyjnym zwyczajem odbyły się wybory Miss i... Te-

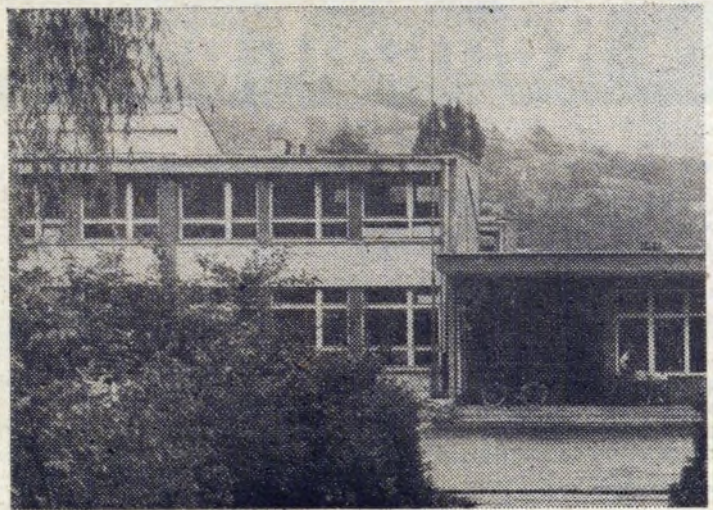
lerza, a także budziły czasem uczestników nocne alarmy. Na jednej z nocnych eskapad harcerze tropili „dzikie zwierzęta”. Inna znów zakończyła się składaniem obietnicy zachowej i przyrzeczenia harcerskiego. Była też wyprawa na Wyspę Robinsona, która przyprawiła najodważniejszych o dreszczyk emocji z powodu ogromnej burzy.

Bawiąc się i odpoczywając harcerze nie zapomnieli o pracy; bardzo sumiennie oczyszczali przez kilka dni młodnik z chwastów. Podczas biegu patrolowego zdobywali stopnie i sprawności harcerskie, a dzięki współpracy z Kolonią Letnią LWP mieli okazję oglądać starty i lądowania samolotów na lotnisku wojskowym.

Takie wakacje można wspominać nie tylko przez jesienne, długie wieczory, ale i zimą i wiosną... Do następnej akcji!

Tekst — VIOLETTA KALUŻNY

Fot. — JACEK KRĄG

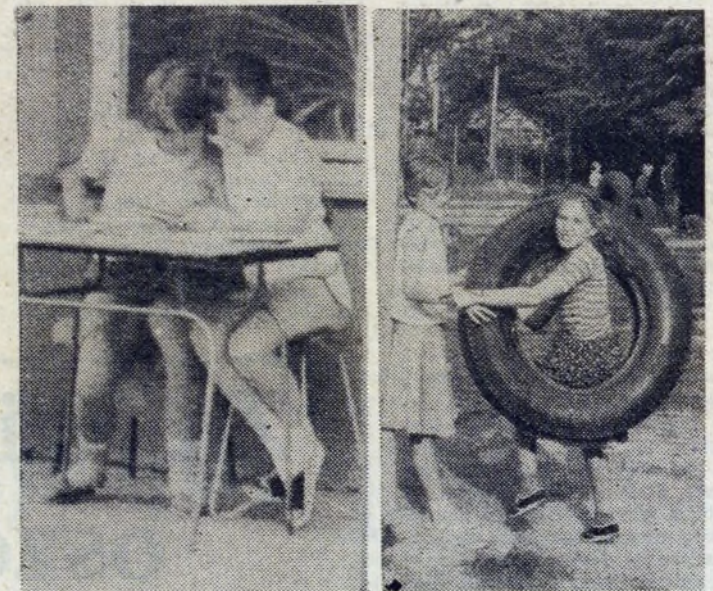


W Piwnicznej dzieci wypoczywają w bardzo malowniczo położonej szkole.

NA KOLONIACH



Do rozgryzienia problem nie łąda, a może pomoże pani wychowawczyni?



Warta nie próżnuje, dokładnie lustruje wszystkich wchodzących do budynku.

Jeśli nie ma prawdziwej huśtawki, to z powodzeniem może ją zastąpić... stara opona.



Podobne w namiotach, na świeżym powietrzu sny są bardziej kolorowe...

Fundusz nagród dla lekarzy specjalistów

Remont przychodni

Wielu młodych lekarzy wybiera się „do przemyślu”, sądząc, że nie gdzie indziej, jak właśnie tu mogą liczyć na odpowiednio wysokie wynagrodzenie. Jak to często w życiu bywa, i w tym wypadku rzeczywistość daleka jest od oczekiwań. Nie znalazłszy spodziewanej rekompensaty finansowej za swą pracę, lekarze szukają chleba w zdrowszym środowisku. Taka właśnie sytuacja ma miejsce w Centralnej Przychodni Specjalistycznej PZOZ. Sytuacja ta dojrzała do rozwiązań, które powinny korzystnie wpłynąć na stabilizację zespołu specjalistów.

NARADA

8 lipca w kombinacie odbyła się narada przedstawicieli przedsiębiorstw objętych opieką Centralnej Przychodni Specjalistycznej, a więc m. in. HiL, HPR, Budostali, Transbudu i Elektromontażu. Uczestniczyli w niej także: I sekretarz KD PZPR Jan Bąbaś oraz nacelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba. Narada była poświęcona dwóm zagadnieniom: Po pierwsze — sprawie udzielenia pomocy PZOZ Nowa Huta w szybkim i skutecznym przeprowadzeniu remontu kapitalnego, w szczególności zaś remontu instalacji elektrycznych, energetycznych i wodno-kanalizacyjnych. Stan tych urządzeń jest bowiem zły i prowadzi do coraz częstszych awarii (głównie w zimie, przy dużym przeciążeniu sieci).

Druga z omawianych kwestii dotyczyła konieczności utworzenia międzyzakładowego funduszu, który byłby przeznaczony na nagradzanie lekarzy specjalistów za ich opiekę nad zdrowiem załogi HiL i obcych przedsiębiorstw. W tej finansowej pomocy kombinat upatruje bariery mogące powstrzymać ich przed ucieczką z Centralnej Przychodni Specjalistycznej (zadeklarował swój udział wielkości 50 proc. całości funduszu).

DECYZJE

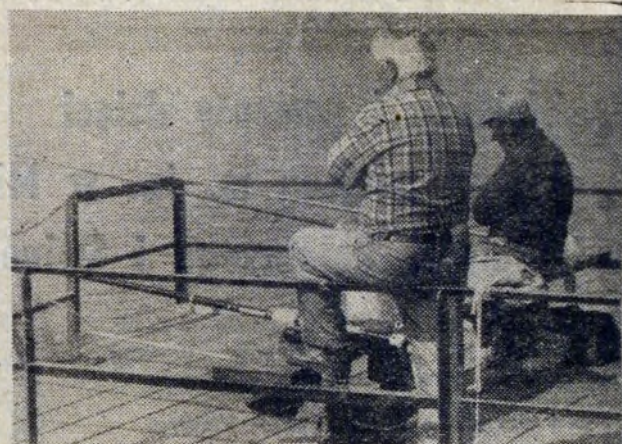
Uczestnicy narady wyrazili chęć przyjęcia z pomocą przy remoncie przychodni. Dyrekcja PZOZ została zobowiązana do opracowania zestawu potrzeb materiałowych, kadrowych, transportowych i wszystkich innych, z jednoczesnym wskazaniem przedsiębiorstw, które w danym przypadku byłyby użyteczne. One z kolei przystąpią niezwłocznie do prac remontowych w poszczególnych obiektach CPS. Jeśli w ślad za szczerymi chęciami pójdzie sprawne wykonawstwo robót, jeszcze przed zimą powinien zostać przeprowadzony poważny remont placówki.

Wszystkie biorące udział w naradzie przedsiębiorstwa wyraziły zgodę na partycypowanie w międzyzakładowym funduszu nagród dla lekarzy specjalistów. Zadeklarowane przez nie konkretne kwoty na ten cel zadecydują o wielkości funduszu. Rzecz powinna być aktualna od 1 sierpnia br. Ustalono także zasady nagradzania lekarzy specjalistów. Okazuje się, że nagrody będą wypłacane co kwartał, na wniosek dyrektora PZOZ Nowa Huta, uzgodniony z organizacją związkową.

Niewykluczone, że zarówno zasady nagradzania, jak i sam fundusz będą także obowiązywać pracowników należących do tzw. personelu medycznego, odpowiedzialnego za świadczenia specjalistyczne, pomocnicze i z zakresu obsługi. Wiadomo już, że Rada Pracownicza KM HiL pozytywnie zaopiniowała propozycje w tej dziedzinie, sugerując zarazem konieczność ujednoczenia zasad wynagradzania lekarzy i personelu medycznego w skali kombinatu.

Jeszcze jedną ważną decyzję podjęto podczas narady. Otóż, wzorem HiL, przedsiębiorstwa obce postanowiły zapewniać lekarzom CPS mieszkania z własnych zasobów. Można się spodziewać, że wszystkie ustalenia korzystnie wpłyną na stabilizację zespołu lekarzy specjalistów PZOZ. (ron)

1. Oczekiwanie



„Relaks nad wodą”

2. Sukces



Fotoreportaż JACKA KRAGA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wice, Antoni Pietruszka — kierownik Oddziału Remontów Ceramicznych Stalowni Huty Katowice, Jadwiga Strama — adiunkt Instytutu Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach, Józef Świętalski — kierownik Pracowni Zakładu Badawczo-Wdrożeniowego Huty Katowice, oraz Andrzej Jop — kierownik Wydziału Dolomitowo-Wapiennego ZMO KM HiL — za opracowanie i rozpoznanie smółkowo-dolomitowego wyłożenia kadzi stalowniczych.

charakter kwaśny. Wyłożenia te, w szczególności szamotowe i wysokoglinowe, posiadają wprawdzie krótką żywotność eksploatacyjną, tj. około 15 „kadziospustów”, lecz nie sprawiają problemów w opracowanej dobrze od lat ich eksploatacji.

Znane były zalety kadzi o wyłożeniu zasadowym, umożliwiające produkcję stali o wyższej czystości, mniejszej zawartości tlenu i siarki, poprawiając tym samym jej własności użytkowe. Rosnące wymagania dotyczące poprawy własności produkowanej stali, postępujący rozwój pozapiec-

Niekorzystne skutki wynikające z własności wyrobów dolomitowych należało wyeliminować przez odpowiednie działania technologiczne, techniczne i organizacyjne. Nie było to proste, jeśli zważyć to, że większość prób należało prowadzić w trakcie normalnej produkcji. Nie można było przy tym dopuścić do zahamowania ciągłości produkcji stali, a przede wszystkim do awarii. Należy zdać sobie sprawę z faktu, jakie skutki może spowodować wyprzedzenie z kadzi w sposób niekontrolowany 350-tonowa ilość płynnej stali rozgrzanej do temperatury 1600

stopni Celsjusza w ciągu kilkunastu sekund. Podejmowanie decyzji przy takich uwarunkowaniach nie było łatwe, podobnie jak praca na tych stanowiskach. Średnia trwałość pierwszych próbnych kadzi dolomitowych przewyższała dwukrotnie trwałość eksploatacyjną kadzi o wyłożeniu glinkokrzmianowym i wynosiła od 25 do 30 „kadziospustów”. Był to wynik pozytywny mimo to, że występowały kłopoty z burzeniem kadzi zasadowych z uwagi na tworzenie się skrzepów pomiędzy ogniotrwałą warstwą roboczą a ochronną. W tej sytuacji od razu obranej drogi nie było odwrotu, dalsze prace i badania prowadzone pod kierownictwem ówczesnego kierownika Zakładu Stalowniczego, a obecnie dyrektora naczelnego Huty Katowice mgr. inż. Bogdana Kołomyjskiego zaczęły przynosić upragnione efekty. Wytrzymałość kadzi zasadowych zaczęła systematycznie rosnąć. W roku 1980 i w na-

stępnym wynosiła około 40 „kadziospustów”. Wprowadzenie nowych rozwiązań, nabieranie doświadczenia w eksploatacji kadzi dolomitowych przez załogę Stalowni Huty Katowice zaczęły przynosić rewelacyjne efekty. Wytrzymałość kadzi w 1982 r. wynosiła już około 120 „kadziospustów”, a w następnym roku od 130 do 140 i utrzymuje się na tym samym poziomie do chwili obecnej. Pozwoliło to zarazem na zmniejszenie liczby muruwanych miesięcznie kadzi z 90 do 10.

Godzi się w tym momencie podkreślić duże zaangażowa-

jętności fachowe, uzyskując najwyższe eksploatacyjne wytrzymałości kadzi dolomitowych notowane obecnie w świecie. Liczba 180 i 260 „kadziospustów”, zaskoczyła oczekiwania fachowców nie tylko w Polsce. W Stalowni Konwentorowej jest już obecnie normalne zjawisko.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu cały zespół, kierowany przez szefa Zakładu Stalowniczego mgr. inż. Ryszarda Gulińskiego. Sukces, jaki osiągnięto, jest wynikiem wszystkich współpracujących, dobrze wykonujących swoje obowiązki. Nie można tu ujmować rangi żadnego stanowiska pracy. Ważną rolę odegrali ci, którzy byli twórcami nowych rozwiązań, którzy zarządzali i decydowali, nadzorowali produkcję, produkowali wyroby, remontowali oraz eksploatowali kadzie na co dzień. Duże znaczenie, oprócz fachowych pociągnięć, miało przełamanie bariery psychologicznej pracowników zatrudnionych przy eksploatacji kadzi. Na jej przełamanie złożył się ich wielki wysiłek, zaangażowanie, odwaga, wspólne zaufanie, oraz poczucie wspólnej odpowiedzialności.

Bez takiego podejścia pracowników, zarówno w Hucie Katowice, jak i w KM HiL nie byłoby mowy o sukcesie. Wszyscy zdawali sobie jednak sprawę, że jest to ciągła walka z żywiołem i każde, nawet najmniejsze niedopatrzenie można było przypłacić życiem. Pracy takiej mogli się więc podjąć ludzie najodważniejsi, ludzie o stalowych nerwach... I jeszcze jedno. Także bez entuzjazmu i życzliwości wszystkich współpracujących hutników sukces ten byłby niemożliwy. Ich wsparcie i pomoc pozwoliły przezwyciężyć trudności, dlatego też uważamy to osiągnięcie za sukces całego hutnictwa polskiego.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

Za wielomilionowe oszczędności...

— Sukces ten — opowiada jeden z członków nagrodzonego zespołu, kierownik Wydziału Dolomitowo-Wapiennego ZO KM HiL mgr. inż. Andrzej JOP — jest wynikiem dobrze układającej się współpracy naszego zakładu ze stalownikami Huty Katowice oraz gliwickiego Instytutu Materiałów Ogniotrwałych. Zastosowanie nowego rodzaju wymurówek kadzi stalowniczych przyniosło naszej gospodarce olbrzymie oszczędności. W samej tylko Hucie Katowice w ubiegłym roku ta innowacja przyniosła rewelacyjny efekt — 810 mln zaoszczędzonych złotych, a biorąc pod uwagę i inne huty, w tym i KM HiL, łączny efekt z tego tytułu przekracza 1250 mln złotych w skali roku, nie wspominając już o oszczędnościach dewizowych oraz niewymiernych efektach z tytułu poprawy czystości stali.

Dodać należy, że uzyskiwana wytrzymałość eksploatacyjna kadzi o wyłożeniu dolomitowym w naszych hutach jest dwu-, a nawet trzykrotnie wyższa od uzyskiwanych w świecie. Biorąc pod uwagę tę dziedzinę metalurgii nowe rozwiązania postawiło nasz kraj w światowej czołówce. Zdecydowana większość hut w świecie do wyłożenia ogniotrwałego kadzi stalowniczych używa wyrobów glinkokrzmianowych, które posiadają

wej obróbki płynnej stali. wzrost temperatury odlewania zmuszały do zmiany tradycyjnego wyłożenia ogniotrwałego z uwagi na bardzo szybkie jego zużywanie się.

Pierwsze, nieudane zresztą, próby zastosowania wyrobów smółkowo-dolomitowych przeprowadzone zostały w Stalowni Konwentorowej KM HiL w 1978 r. Niekorzystne w tym przypadku niektóre własności fizyczne wyrobów dolomitowych, takie jak duży ciężar objętościowy, wysoka przewodność cieplina, wrażliwość na wstrząsy termiczne — wszystko to było powodem poważnych trudności eksploatacyjnych kadzi w wyniku czego odstąpiono od przeprowadzania dalszych prób. Podobne próby podjęte zostały w rok później w Stalowni Konwentorowej Huty Katowice, która eksploatowała kadzie z zasuwami suwakowymi, umożliwiającymi szybkie i sprawne opróżnianie kadzi z ciekłego metalu.

stopni Celsjusza w ciągu kilkunastu sekund. Podejmowanie decyzji przy takich uwarunkowaniach nie było łatwe, podobnie jak praca na tych stanowiskach. Średnia trwałość pierwszych próbnych kadzi dolomitowych przewyższała dwukrotnie trwałość eksploatacyjną kadzi o wyłożeniu glinkokrzmianowym i wynosiła od 25 do 30 „kadziospustów”. Był to wynik pozytywny mimo to, że występowały kłopoty z burzeniem kadzi zasadowych z uwagi na tworzenie się skrzepów pomiędzy ogniotrwałą warstwą roboczą a ochronną. W tej sytuacji od razu obranej drogi nie było odwrotu, dalsze prace i badania prowadzone pod kierownictwem ówczesnego kierownika Zakładu Stalowniczego, a obecnie dyrektora naczelnego Huty Katowice mgr. inż. Bogdana Kołomyjskiego zaczęły przynosić upragnione efekty. Wytrzymałość kadzi zasadowych zaczęła systematycznie rosnąć. W roku 1980 i w na-

nie ze strony dyrekcji KM HiL, która przysłała z pomocą w zakupie w RFN specjalnej 1250-tonowej prasy hydraulicznej do formowania nowych formatów wyrobów kadziowych, a także poczyniła działania w celu zaspokojenia pełnych potrzeb Zakładu Materiałów Ogniotrwałych w dolomit surowy z Siewierza. Były to znaczne wydatki dewizowe, które jednak nie poszły na marne. Umożliwiły bowiem rozpowszechnienie kadzi dolomitowych w KM HiL, Hucie Zawiercie i innych mniejszych hutach kraju.

Mówiąc o sukcesach związanych z rozpowszechnieniem kadzi dolomitowych w kraju nie można nie wspomnieć o wielkim wkładzie pracy i zasługach stalowników z nowohuckiego kombinatu. Oni to bowiem pierwsi podjęli nieudane wprawdzie pionierskie próby przed ośmiu laty i ponownie w 1982 roku przystąpili do realizacji tego zadania. Udo-

Po co przychodzimy do lekarza?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Złota Jesień jest jedną z trzech podobnych placówek w naszej dzielnicy. Obok poradni zdrowia psychicznego, rehabilitacji, neurologii, reumatologii, kardiologii, laryngologii czy okulistyki działa tutaj jedyna w Nowej Hucie gabinet dermatologii i chirurgii szcękowej.

— Żeby — mówiła siostra koleżki pacjentki — rólów przelożona Anna STOLCMAN — najkorzystniejszą byłoby wzmocnienie kadrowe. O ile liczba pielęgniarek jest w miarę wystarczająca, o tyle w kilku specjalnościach lekarskich mamy wyraźne braki. Najgorsza sytuacja jest z laryngologami, niekiedy w ciągu dnia przyjmowanych jest u nas blisko 70 pacjentów. Nie najlepiej jest też z pediatrami, przepelnione są poradnie dziecięce, trudno wymagać jednak od małych zrozumięcia naszych kłopotów. Druga sprawa, która utrudnia nam pracę, to brak igieł jednorazówek, które starczą dla nas siostry środowiskowych. Dostawiamy ich kwartalnie 3 tysiące, a liczba wykonywanych iniekcji jest kilkakrotnie większa.

Oszczędnie gospodarzmy się także materiałami opatrunkowymi, polepszyła się natomiast sytuacja z przylepcami, które weszły niedawno były raritatem w szafce niedawno zabieganych. Bez

względem na wakacyjny okres liczba udzielanych porad niewiele się zmniejszyła, oprócz pracy w samym ośrodku wielu obłożnie chorych trzeba odwiedzać w domu. Do tego dochodzą sobotnio-niedzielne dyżury w gabinetach zabiegowych i niespodziewane akcje, jak np. ta ostatnia z piynem „Jugola”. Obecnie większość pacjentów stanowią dzieci, sporo jest przypadków biegunki, występują choroby zakaźne oraz infekcje. Często jest to wynikiem nie przestrzegania podstawowych zasad higieny oraz brakiem opieki rodziców nad swoimi pociechami.

Na łamach prasy, w prywatnych rozmowach narzekamy na jakość świadczonych przez lecznictwo usług. Sama idea tej działalności jest piękna, gorzej jest natomiast z codzienną rzeczywistością. Związane jest to z czynnikami utrudniającymi tę pracę, co łączy się najczęściej z brakiem kadry i medykamentów. Krytyka ta istniała będzie praktycznie zawsze, dotyczy ona najważniejszego aspektu naszej rzeczywistości — zdrowia i życia ludzkiego.

CZY CHORYM WSZYSTKO WOLNO?

Zasada, że pacjent ma zawsze rację, jest może z punktu widzenia czysto altruistycznych pobudek słuszną, Go-

rzej jednak, gdy trzeba tę regułę zastosować w codziennym kontakcie z chorymi. Okazuje się wtedy, że wybory okazały niekiedy z nich i to zarówno w poczekalni, jak i w samym gabinecie jest niekiedy nader kłopotliwa dla pracowników poszczególnych przychodni.

— Ostatnio pacjent z wściekłością trzaskając drzwiami od gabinetu okulistyckiego — stwierdza Anna Stolicman — spowodował odpadnięcie sporej warstwy tynku. Przypadki kradzieży firanek, gaśnic, chamskie zachowanie, dewastacja toalet to niemal reguła. Po remoncie powstawałaby z tego skoro niewiele ich już zostało. Niedawno zatrzymaliśmy staruszkę, która przychodząc do lekarza po diagnozę przy okazji próbowała wynieść paprotkę.

Jak widać wymagana odrobina pokory u człowieka chorego przeraża się często w agresję, pacjenci oczekując na przyjęcie umilają sobie czas uprawianiem „twórczości” na ścianach ubikacji, rzucaniem niedopałków czy cięciami zyletkami krzesła i drzwi. Zdzierane są również nieustannie oznaczenia drogi ewakuacyjnej oraz gazetki oświatowo-propagandowe, które robia we własnym zakresie pielęgniarce. Nie wiadomo zatem, czy ta część

odwiedzających poradni jest aż tak zdrowa, czy może aż tak chora?

Do ośrodków zdrowia trafiają różni ludzie — ci naprawdę uszkodzeni, ale także pijani czy ci, którzy przychodzą ze zwiłkiem pieniędzy po zwolnienie. Ostatnio w przychodni w os. Jagiellońskim zdarzył się przypadek skrajny — pacjent w stanie zamroczenia alkoholowego pobił lekarza, żądając wydania L-4. Młodego chłopaka, pracownika HIL, (który de facto nie miał prawa się tam leczyć) po chwili zatrzymała milicja w pobliskiej restauracji „Zacisze”, gdzie powetował sobie tą nieudaną wizytę „po zdrowie”.

— Odgrazanie i kradzieże są właściwie na porządku dziennym — stwierdza siostra przelożona w tej przychodni Helena WARDEGA — Ciągłe „pibywa” nam wszystkim, kwiatków czy firanek. Temu wszystkim służy nasze sąsiedztwo z dwoma zakładami gastronomicznymi, znanymi ze swojej specyficznej klienteli.

Jak widać narzekaliśmy (niekiedy słusznie) na służbę zdrowia zapominamy o drugiej stronie medalu, czyli o tolerowaniu dewastacji i chamskich zachowań współpacjentów. Widocznie idąc do lekarza bardziej myślimy o niezbędnym nam w pracy druku ścisłego zachowania niż o recepcie, widać to z naszym zdrowiem nie jest tak najgorzej. Jeżeli należałoby wydać diagnozę dla niektórych gości przychodni to brzmiałaby ona: „nagminny, notoryczny brak kultury”.

MAREK DĘBICKI

Co nowego na budowie szpitala „B”?

- ◆ ZAPLECZE TECHNICZNE JESZCZE NIE GOTOWE
- ◆ BRAK PRZYSZLYCH ORDYNATORÓW MOŻE OPOŹNIC ODDANIE OBIEKTU SŁUŻBIE ZDROWIA!

Na budowie Szpitala „B”, niestety, kolejny poślizg. Do końca czerwca miały być gotowe zaplecze techniczne: kuchnia i pralnia, zakład patologii anatomicznej, zwierzętarnia, hydrofornia, agregatornia, stacja trafo i kotłownia. Wykonawcą wziętym na odpowiedzialność obiektów, poza kuchnią i pralnią, które należą do „Budopolu”, jest „Budostal-1”.

Jak rzecz wygląda w obecnej chwili? Otóż gotowe są (nie licząc prac wykończeniowych) hydrofornia, stacja trafo i — prawie że gotowa — zwierzętarnia. W kotłowni pozostały do wykonania roboty instalacyjne. Prace hamują dostawy inwestorskie. Brak wprawdzie rzeczy drobnych, takich jak np. pompy czy kryzy pomiarowe, niemniej jednak wstrzymują one postępowanie. „Na patologii” prowadzone są zabiegi wykończeniowe.

Kuchnia i pralnia gotowe były zgodnie z harmonogramem, tj. do końca czerwca br. I nagle, po wizycie Inspekcji Pracy i Inspekcji Sanitarnej, wyłonil się problem obracający wntwiece całe dotychczasowe dokonania budowlanych. Inspektorzy wnieśli zastrzeżenia do sposobu zaprojektowania tego obiektu, stwierdzając zarazem, że musi być poddany gruntownym przerwótkom. (O szczegółach poinformujemy po bliższym zapoznaniu się ze sprawą). Przy okazji trzeba dodać, że inspektorzy wskazali na konieczność drobnych prze-

robek również w pozostałych częściach zaplecza technicznego.

Wykonawcy mówią o konieczności powołania wszystkich ordynatorów przyszłej placówki leczniczej. Dlaczego tak wcześniej? Praktyka dowodzi, że po objęciu oddziału każdy ordynator kieruje mnóstwo życzeń pod ich adresem i wówczas, już po przekazaniu szpitala użytkownikowi, muszą wiele rzeczy zmieniać i dostosowywać do indywidualnych potrzeb. Tak było w przypadku szpitala im. dr Anki, tak było z obiektem przy ul. Skarbowej. — Użytkownik powinien mieć już ordynatorów — podkreśla kierownik budowy, inżynier ZDZISŁAW POPRAWA. — Opieszałość w tym względzie może spowodować opóźnienie przekazania Szpitala „B”.

Co poza tym nowego na budowie? Ano. „Instal-Rzeszów” realizuje prace „przy gazach medycznych”. PRI — „Instal” Kraków, pomagając wykonawcom z Rzeszowa zajął się pawilonami niskimi. „Krakbud” zgłosił chęć wykonania ścianek działowych w tychże pawilonach. „Budostal-5” daje z siebie wszystko, aby na czas zrobić wszystkie drogi.

„Budopol” podtrzymuje termin oddania obiektu służbie zdrowia. Powinno to nastąpić pod koniec przyszłego roku.

(ron)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

◆ (md) POPULARNY SKLEP SPORTOWY W OS. NA LOTNISKU stworzył po remoncie swoje podwoje. Estetyczne wnętrza i większa przestrzeń dla kupujących na pewno lepszą jakość obsługi klientów. Szkoda jedynie, że nadal nie rozwiązano problemu lokalizacji stoiska monopolowego, do którego kolejka znówu utrudniać będzie zakupy normalnym zjadaczom chleba.

◆ (md) NA BRAK TANICH APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH narzekają początkujący fotoamatorzy. Drogie „Zenity” i „Fedy”, którymi dysponuje handel, nie zadowalają tych, którzy do letnich, pamiątkowych zdjęć wystarczy „Smiena” za jedyne 2 tysiące złotych.

◆ (md) „UWAŻAĆ NA NOGI” — wywieszka o takiej treści winno umieścić MPK na przystanku tramwajowym przy Rondzie Kocmyrzowska na wysokości os. Teatralnego. Zapadnięte płytki utrudniają wsiadanie i wysiadanie oraz grożą zwichnięciem bądź złamaniem nogi. Teraz wiemy, co sądzić o wykonawcach tej niedawno oddanej do użytku wysepki.

◆ (md) KOŁOROWE KURTKI I MISIA, które były przebojem mody podczas ostatniej zimy, pojawiły się także na rynku krajowym, a konkretnie w DH „Wanda”. Dla tych, którzy nie myślą jeszcze o trzaskających mrozach, proponujemy letnie, supermimokoszu, z nadrukiem egzotycznych palm.

◆ (md) KOMU W DROGĘ TEMU CZAS — z takiego założenia wychodzą kierownicy autobusów pospiesznych A i B na przystanku przy Centrum Administracyjnym HIL. Ruszanie w pośpiechu, zamykanie drzwi przed nsem potencjalnych pasażerów, to niemal reguła. Być może uważają, że upoważnia ich do tego charakter tych linii.

◆ (v) IMIENINY ANNY I KRZYSZTOFA odbily się głośnym echem w dzielnicy. Na drogach było więcej wypadków, a sąsiedzi świętujących mieli kilka niespokojnych nocy.

◆ (v) W MIESIECIE, wcale nie pod żadnym owocem drzewem, widać też spędzających (opłacane przez zakłady pracy, z trudną wywołaną) — „wczasy pod gruszą”. Kto ich sprawdzi? Chyba tylko ci, którzy odpadli w walce o przyznanie dofinansowania, jeżeli zechcą „podkablować”.

SPROSTOWANIE

Przepraszamy pana Macieja Karkoszę i pana Mariusza Ewcha za niekwalifikowane nazwanie sprawozdania uroczystej — związanej z Świętem Odrodzenia — sesji DRN.

NIEBYT UPALNE lato nie sprzyja ani jakości, ani ilości warzyw oraz owoców, ani — co się z tym łączy — ich niskim cenom. Wynika to także z niezbyt dużego zaplecza rolniczego województwa krakowskiego i zbyt dużych kosztów transportu z innych rejonów kraju. Faktem jest jednak, że w centralnej hurtowni zielonego rynku, czyli na placu Imbramowskim, towaru jest sporo (szczególnie we wtorki i piątki) jednak niezbyt niskie ceny proponowane przez dostawców automatycznie zwiększają się na wskutek marży, którą doliczają sobie dość swobodnie właściciele zieloniaków. O tym, że jest ona przedziwnie nalicza-

Rekonesans po zielonym rynku

- sliwki po 120 zł, jabłka 40—80 zł
- mało ogórków, jest papryka

na, mogą przekonać się klienci, np. kupione w hurcie sliwki za 40—60 złotych w handlu osiągają cenę od 120 do 150 złotych uwzględniając oczywiście i jednakowy gatunek oraz jakość. Trudno się zatem dziwić kupującym, że bulwersują ich narzuty, które według przepisów ustalanych przez Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług wynosić powinny od 22 do 35 procent ceny hurtowej. Najczęściej jest jednak inaczej, oczywiście na niekorzyść klienta, od którego trudno żądać, aby nosił przy sobie kalkulator i przeliczał wysokość marży u danego sprzedawcy.

Taka sytuacja jest przede wszystkim dla tych, którzy odwiedzają plac Imbramowski, przyczynkiem do domysłów — w jaki to sposób przydawać nabijają swoje kiesze. Jak widać jest to nagminne i dlatego mieszkańcom nowohuckich osiedli opłacają się zakupy bezpośrednio od dostawców, którzy często pojawiają się w różnych rejonach dzielnicy. Wytworzenie konkurencji dla handlarzy przywrócić i oowocami przez odpowiednie zarządzenia oraz umowy między zakładami pracy i władzami administracyjnymi a producentami jest jedynym wyjściem, na którym skorzysta zwykły klient.

W ostatnich dniach ceny na zielonym rynku w Nowej Hucie nie wykazywały na poszczególnych placach targowych zbyt dużej dysproporcji, chociaż

niekorzystna aura zahamowała na pewno ich spadek. Ceny sliwek, których jest sporo kształtowały się w granicach od 120 do 150 złotych za kilogram, z tym że np. pod Centrum Administracyjnym HIL można było kupić za jedyne 100 zł. Jest dużo jabłek, chociaż jedynie w dwóch — trzech gatunkach (40—80 zł za kg), leśne borówki kosztują 240 zł za litr, niekiedy pojawiają się też polskie odmiany bruszkwiń, są w sprzedaży poziomki, natomiast sezon na maliny właściwie już się zakończył. Drogo trzeba zapłacić za warzywa, a szczególnie za pomidory (130—170 zł), wiązka marchwi kosztuje 30 złotych, cebula 50, a miłośnicy kuchni węgierskiej mogą nabyć paprykę za 400 złotych za kilogram. Bardzo słabo obrodziły ogórki, które są na placach targowych rzadkością i najczęściej można spotkać ich szklarniową odmianę za 100 złotych.

Jak widać, zielony rynek nie oferuje nam żadnych rewelacji gatunkowo-cenowych, chociaż każda wizyta na którymś z nowohuckich placów targowych powinna „zaowocować” zakupami. Tym, którzy szykują na zimę duże zapasy przetworów, polecamy plac Imbramowski, gdzie, jak wspominałem, wszystko kosztuje taniej oraz, istnieje coś takiego, jak ruchome ceny, co przy dużych ilościach kupowanego towaru nie jest bez znaczenia. (mar)



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Hutnicy czekają

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ZDANIEM DECYDENTÓW

Na jednym z posiedzeń Rady Pracowniczej dyrektor ekonomiczny kombinatu — kiedy mowa o stratach — powiedział m. in. — Tracimy także na produkcji pustaków. Produkcja i sprzedaż około 300 sztuk dziennie. Produkcja i sprzedaż w tak niewielkiej ilości nie będzie opłacalna.

— Produkcja to miniaturowa, sezonowa — informuje mnie Główny Księgowy Stanisław ŁANOSZKA. — Pustaki winny być produkowane przez cały rok. Cena pustaka wraca jak bumerang. Dowiedziałem się w Izbie Skarbowej, że nasze pustaki nie powinny być droższe niż te wytwarzane w Łegu. Ale Łęg produkuje inne pustaki: różnią się zarówno parametrami, jak i recepturą. Są mniejsze i tańsze. Zapotrzebowanie na pustaki jest duże. Ale czy hucie opłaca się ta zabawa? Przy cenie 100 zł — na pewno nie, bo żadna działalność gospodarcza nie powinna przynosić strat. Wówczas gdy rozpoczęto produkcję pustaków, cena jednego kształtowała się w wysokości 200 zł. W tym roku w maju — koszt produkcji zamknął się sumą — 118 zł. Jak podsumujemy to wszystko, okaże się, że koszt wytwarzania pustaka wyniesie 248 zł. Cena 100 zł — to kalkulacja techniczna. Stosuje się ją przejściowo. Wiadomo — produkcja rozbuchowa, a wówczas i koszty wytwarzania większe. Ale pozostaje pytanie: co dalej? Czy ta produkcja będzie rosła i koszty będą niższe? Czy będzie się utrzymywać na tym samym poziomie? Te koszty muszą być głęboko przeanalizowane. W-90 ma trzy pustaczarki. Pracuje na jednej.

STANOWISKO PRODUCENTÓW

— My mamy produkować pustaki, a nie zajmować się ich ceną. Jak nam każą produkować pustak za złotych 20, to będziemy za tyle produkować, a jak za złotych 200, to i za tyle. Czas z nas zdjąć odpowiedzialność za ceny. My robimy propozycję kalkulacji i przekazujemy do zatwierdzenia dyrektorowi ekonomicznemu. Wliczamy w cenę: materiał wsadowy (cement, wapno, żużel), robocizną, transport żużla, energię, amortyzację.

Ta ustalona cena — 105 zł za pustak — to cena z tzw. narzutami, cena wynikowa kosztów. Na przykład zamiast ośmiu pracowników pracuje dziesięciu. Pracuje jedna pustaczarka a w koszty wlicza się amortyzację pozostałych dwóch. Stąd cena wynikowa za maj (obliczona przez dział kosztów) wyniosła z narzutami — 118 zł. Jest to dyskusyjna sprawa, bo w maju na cenę pustaka miało wpływ przekwalifikowanie środków trwałych na przedmioty nietrwałe. To tak jakby sobie chłop do produkowanego przez siebie pustaka doliczył cenę za używanie szopy, w której je robi. A księgowość kosztów każdego miesiąca wyciąga inną wartość amortyzacji, tę z kolei wlicza się w cenę pustaka: w czerwcu wynosiła ona 51 tys. 344 zł, w maju 38 tys. 160 zł.

W maju br. wysłaliśmy pismo do dyrektora naczelnego o ustalenie ceny na pustaki bez tzw. narzutów. Pustak duży, gdyby nie był obciążony narzutami, i bez zysku kosztowałby — 77 zł. O połowę mniej pustak mały.

Nie chcemy być posądzeni o to, że akurat my chcemy zaniżyć cenę pustaka. Ale jeżeli uruchomiono pustaczarnię a myślą o pomocy dla hutników, to jakoś nie wypada liczyć na zysk — mówią producujący pustaki.

A jak kształtują się ceny pustaków na rynku? Otóż w Łegu o połowę mniejsze objętościowo pustaki kosztują 62 zł sztuka. A u prywatnego w Zabierzowie duży pustak kosztuje 150 zł, z tym że zlecenia lokuje się już w tym roku, by były zrealizowane w roku przyszłym.

PRODUKOWAĆ MOŻNA WIĘCEJ... ALE

— Produkcujemy tyle pustaków, ile zakładaliśmy w planach, a więc 300 na dobę. Pracuje jedna pustaczarka, druga jest awaryjna — wyjaśnia kierownik W-90 Bogdan HYLEWSKI. — Te trzecią zakupiono dla produkcji tzw. docelowej; ma produkować 2000 sztuk pustaków na dobę. Żeby jednak ta trzecia mogła produkować, trzeba w okolicach Slabinga pobudować nową halę, wyłożyć płytami plac o powierzchni 12 tys. m. kw., zrobić kanalizację, doprowadzić energię. Gdyby koszty tej inwestycji doliczył do jednego pustaka główny księgowy — to kosztowałby on co najmniej 500 zł.

A takiej decyzji Hylewski nie podejmie. Można i produkować pustaki cały rok, ale gdyby były ku temu warunki. A żeby były, trzeba wybudować nowe hale.

By nie powiększać hałd, żużel winien być dowożony miast na zwaliki tu, do pustaczarni. Tymczasem przy transporcie żużla pracuje koparka W-90, ich są transportowcy, a i amortyzacja tego sprzętu wliczana jest w cenę pustaka.

Produkujący pustaki mają już chyba dość tej roboty, bo zamiast produkować, liczą i głowią się, co będzie, gdy załadują pustakami resztę placu, a „góra” ceny nie ustali. Ktoś dowcipny powiedział: — Tu chyba musi przyjechać telewizja, by dwóch dyrektorów mogło dogadać się.

BLĄD W ROZUMOWANIU...

...powie pełnomocnik DN ds. budownictwa mieszkaniowego inż. W. Wieczorkiewicz. — Duża produkcja, duży zysk. Nie o to chodzi. Księgowy uważa, że jest to taki sam wydział produkcyjny jak inne w kombinacie, i musi zarabiać. A ja uważam, że — nie. Jeżeli chcemy sprzedawać pustak tak jak walcówkę, to nieporozumienie, i tej produkcji trzeba zaniechać. Jest taka Uchwała nr 110, zgodnie z którą zakład pracy ma pomagać swojej załodze w budowaniu mieszkań. Tak interpretując uchwałę powinniśmy sprzedawać hutnikom pustaki bez zysku. Tym wszystkim, którzy zamierzają budować domki, altanki, garaże. Cena pustaka dla członka załogi winna być „odchudzona”. Reprezentuję pogląd, że na naszej załodze nie powinniśmy zarabiać, a pustaki sprzedawać po cenie kosztów własnych.

Czy nie warto by umożliwić też hutnikom, by na urządzeniach zakupionych przez Kombinat produkowali wraz z rodzinami sami pustaki dla siebie. Kosztowałby ich tylko cement i symbolicznie — żużel. A kombinat stać chyba na to, by zapłacił za zużycie sprzętu, wody czy energii.

W podaniach, które wpłynęły o zakup pustaków, aż 24 hutników chce produkować pustaki samodzielnie. Najwyższy już czas, by cena pustaka przestała być tu problemem wałkowanym od miesięcy. Czas, by dyrektor naczelny kombinatu wspólnie z Radą Pracowniczą podjął stosowne decyzje. Jestem za skorzystaniem z szansy, jaką daje Uchwała 110, i taki chyba był cel uruchomienia produkcji pustaków. Hutnik byłby zadowolony, bo zrobiłby to sam, kupił taniej i to pustak o klasę lepszy od produkowanych przez firmy w tym się specjalizujące, że pominię już sprawę zagospodarowania sporej ilości żużla wywożonego na hałdy. I tu zgadzam się z inż. Wieczorkiewiczem, jeżeli na tej produkcji huta chce zarabiać, to firmę trzeba zamknąć...

JANINA DZIURO

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



pustaki też...

WIERZYĆ CZY NIE WIERZYĆ?

Zawsze tak bywa, kiedy rozmawia się z sybirakami. Tak było i wtedy, kiedy slyszalem opowiadanie pilota śmigłowca Wasilija Baryszewa. Znałem Wasilija jako doświadczanego pilota, który przeleciał wiele tysięcy godzin w trudnych warunkach Dalekiej Północy. Z drugiej strony Wasilij jest zaciętym wędkarzem i myśliwym, czyli należy do tej samej kategorii ludzi, którzy lubią — mówiąc delikatnie — przesadzać.

— Przyleciałem kiedyś do górników wydobywających złoto. Przywiozłem im świeże produkty. Operator zdjął nową warstwę wiecznej zmarzliny do przepłukania jej w celu znalezienia złota. W rowie, jaki pozostawiła po sobie kóparka, któryś z robotników zobaczył „krokodyla” o długości około 20 cen-

rznięte mamuty z doskonale zachowaną strukturą mięśni. Jeden geolog z pewnością mnie, że jadł szaszłyk z rozmrzonego mamuta. Mięso było tylko wate, ale nadawało się do jedzenia.

Kiedy więc w Północnej Azji zapomniały mrozy, które stały się przyczyną śmierci wielu mieszkańców tych terenów? Niektórzy badacze twierdzą, że było to 10—12 tysięcy lat temu. Wszyscy, którzy interesują się tajemnicą Atlantyd, bardzo dobrze mają tę datę — to właśnie w tym okresie Platon umiejscawia zagładę cywilizacji Atlantydów!

Istnieją i inne fakty świadczące o tym, że Daleka Północ nie zawsze była tak surowa jak obecnie. Fakty te chowały się w pamięci narodów w ich eposach i legendach.

Dla przykładu, „Mahabharata”, epos o starożytnych Hindusów, opisuje daleki od Hindustanu kraj, w którym

Agencja prasowa „NOWOSTI”

O czym opowiadają ożyły tryton



tymetrów. Po jakimś czasie ziemia odtajała od słońca i „krokodyl” znalazł się w wodzie. A potem któryś z robotników głośno krzyknął. Ale jak tu nie krzyknąć, kiedy „krokodyl” wyszedł z wody i zaczął przebiegać łapami. Widziałem to na własne oczy...

Postawcie się na moim miejscu: czy moglibyście uwierzyć, że stworzenie, które przeleżało w wiecznej zmarzlinie kilka tysięcy lat... ożyło?! Do tej pory uważałbym tę opowieść za dobrą anegdotę, gdyby nie list, który niedawno otrzymałem od Afanasija Poczikajłowa. Afanasij przez wiele lat pracował w Kołymie — dokładnie tam, gdzie Wasilij Baryszew widział ożyłego „krokodyla”.

Oto co pisze Poczikajłow: „Razem z kolegą pracowałem w szybie na głębokość 22 metrów. Pewnego razu mój współpracownik wykopał w zamrzniętej warstwie, twardego jak kość trytona. Jak dziś widzę tego ciemnozielonego gada z krótkim, grubym ogonem i czterema nogami. Oddaliśmy trytona brygadziście, który wyniósł go na powierzchnię i włożył do pojemnika z letnią wodą. Kiedy wyszliśmy na obiad, nie mogliśmy uwierzyć własnym oczom: nasz tryton odtajał i pływał w miednicy!”

Fantastyczne z początku opowiadanie pilota nabrało od razu cech prawdopodobieństwa. W dodatku udało mi się znaleźć dowody analogicznych przypadków. Zupełnie nieoczekiwanie dla mnie łańcuch faktów i wniosków rozciągał się od ożyłego trytona do Atlantyd i innych zagadek przeszłości.

Przekonałem się już, że kiedyś na Dalekiej Północy żyły trytony, które wymarły w efekcie silnego ochłodzenia, które nastąpiło katastrofalnie szybko — w ciągu kilku dni, a może i godzin. Gdyby zmiana klimatu nastąpiła wolniej, u wymarłych przedstawicieli fauny rozpoczęłby się proces rozkładu i wtedy wymarły tryton nigdy nie powróciłby do życia. Przypomnijmy, że w naturalnych syberyjskich „lodówkach” znajduje się zama-

dzień i noc trwają po pół roku, gdzie północne zorze zieją ogniem, a wody Morza Młecznego spadają zastygłym wodospadami. Na świętą górę Meru spogląda z niebios nieruchoma Dhruwa — Gwiazda Polarna, wokół której poruszają się gwiazdozbiory. Nie trzeba wielkiej fantazji, aby zorientować się, że chodzi tu o tereny przyległe do Bieguna Północnego, bo tylko tam Gwiazda Polarna jest nieruchoma. Jeżeli wierzyć legendom indyjskim i innym, w kraju tym w dolinach gór ciągnących się od wschodu do zachodu panował klimat umiarkowany, był tam żyzna ziemia, na której żyli pokojowo usposobieni ludzie...

W mitologii greckiej spotykamy nieznany dziś naród północny — hiperbojski. Żył on tam, gdzie znajdował się „punkt obrotu świata”. Starożytni Grecy zainteresowani byli tymi stronami, czerpiąc z tamtąd bogatą wiedzę astrologiczną, geometryczną itp. Jak wiadac, Hindusi i Grecy zgadzali się z sobą w wielu punktach. Czy to czysty przypadek? Nie będziemy się spieszyć z wywodami.

Zaraz po wojnie radzieccy uczeni odkryli na dnie Morza Arktycznego (może Młecznego?) góry nazwane Grzbietem Lomonosowa. Góry ciągną się ze wschodu na zachód pod Gwiazdą Polarną tak, jak pisali o tym starożytni! I co najdziwniejsze — ten grzbiet górski nie zawsze znajdował się pod wodą. Specjalistę wymieniają różne daty jego pogrążenia się w morzu, wśród których widnieją i ta — 10—12 tysięcy lat temu. Znowu ta data o której mówił już Platon!

Tak więc, być może, tryton, który ożył na Kołymie, żył w tym czasie, kiedy zgodnie ze starożytnymi podaniami, w Arktyce panował stosunkowo łagodny klimat? Zupełnie możliwe! Klimat w różnych częściach planety wielokrotnie szybko się zmienia, tak jak zmienia się i wygląd Ziemi. Na szczytach gór często spotyka się skorupiaki morskie, a niektóre fragmenty dna oceanicznego noszą ślady zwierzenia. Wprost niewiarygodne, ale je-

techniki lub AWF... Właśnie w tym roku turystom z całego świata oddano do dyspozycji dwa domy studenckie w Czyżynach.

Eleganckie walizki z nalepkami zagranicznych hoteli zdradzają obcokrajowców w średnim wieku. Starsze małżeństwa, grupa lysiejących panów z RFN czy Austrii noszą całe komplety identycznych walizek, różniących się co najwyżej rozmiarami. To, że znaleźli się w tym hotelu, może niektórych dziwić. Nie każdy bowiem wie, że MHS jest prowadzony przez studentów wyłącznie, ale świadczy usługi także dla uczniów, pracujących i niepracujących — ludzi w różnym wieku. Studenci mają tu owszem zniżki, są pod

Obozy komputerowe zlokalizowane są w miasteczku studenckim, w DS 11. W akademikach AWF nie można było zakwaterować tylu małolatów.

Obiekty AWF w Czyżynach wyglądają okazale, imponują rozmachem i architektonicznymi rozwiązaniami. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że wszystko to oddano turystom. W jednym z akademików nadal mieszkają studenci AWF i asystenci, hotelowi oddano tam tylko dwa piętra, w drugim mieści się hotel (z administracją), ale część miejsc zarezerwowana jest dla AWF, a do trzeciego MHS nie ma w ogóle wstępu. W pawilonie socjalnym miały się mieścić jego biura, ale niestety, zaplanowano tam na wakacje przeprowadzenie remontu. Z istniejącej na AWF

w określonych godzinach pod domowym telefonem na zamówienie i właściwie o każdej porze jest do dyspozycji gości MHS. Oczywiście tych z grubszą forszą.

MHS MA JUŻ SWOJĄ RENOMĘ. Nie brakuje mu kontrahentów. Realizuje nie tylko bezdewizową wymianę „Almaturu” i rządową (np. wymiana MOP), ale także — w miarę wolnych miejsc — przyjmuje zlecenia od „Juventuru”, Turystycznej Agencji Usługowej ZMW, „Harcturu”, biura ZNP „Logostur”, „Gromady”, „Orbisu”, „Wawel-Touristu”, uczelni z różnych miast Polski, Rad Okręgowych ZSP... Rezerwacji, nawet na cały miesiąc z góry, mogą też dokonywać turyści indywidualni. A niespodziewanych gości można przyjąć tyl-

MHS

W NOWEJ HUCIE

tym względem uprzywilejowani, ale nie przynoszą dochodu takiego, jak turyści np. z krajów kapitalistycznych, ze studiami w dodatku nie mający nie wspólnego. I choć standard MHS z pewnością ich nie zadowala — słono płać za dobę pobytu w takim hotelu. Oczywiście dużo wcześniej muszą zadbać o rezerwację: o wolne miejsca nie jest łatwo, a przed balaganem, pokątnym handlem pokojami i praktykowanym na całym świecie łapówkarstwem (wielmi o tym z filmów) strzeże... komputer!

Już w ubiegłym roku zakupiono dla MHS najprostsze go typu takie urządzenie — „Spectrum plus” i próbowano je zastosować przy obsłudze gości. Jesienne i zimowe miesiące studenci spędzili przy opracowywaniu dlań programu i na początku lipca, gdy ruszył MHS, komputer przejął na siebie większą część pracy. Strach pomyśleć, co by było, gdyby się zepsuł! Aż pięć działów pracuje w systemie objętym jego działaniem: programowy, żywienia, akwizycji, finansowy i recepcja. Komputer drukuje karty hotelowe, bloczki, rachunki... Obieg dokumentacji opiera się na wydrukach hotelowych i dyskietkach z zapisanymi danymi. Niemal zupełnie zniknęły stopy papierów z administracji. Drukami, które niestety, muszą być wypisywane ręcznie, są tylko protokoły strat: zajmowałyby one zbyt dużo miejsca w pamięci komputera.

MHS dysponuje obecnie trzema komputerami. Jak wykorzystano te pozostałe? Do... zabawy! I nauki oczywiście, bo żeby można się bawić z komputerem, trzeba się go najpierw nauczyć. Współpracujący z „Almaturem” przy opracowywaniu programów studenci i informatycy chętnie zgodzili się nauczyć młodszych kolegów ich obsługi. Od 20 lipca 300-osobowa grupa młodzieży przebywa na obozie komputerowym w MHS. Do końca sierpnia ok. 900 dzieci z całej Polski pod okiem krakowskich informatyków zdobędzie „komputerowe ostrogi”. Na rozestane wcześniej oferty odpowiedziało wiele biur i zakładów pracy: MHS idzie przeciw z duchem czasu, nie ma nic modniejszego od komputerów w kręgu nastolatków! Szkoda tylko, że te komputery wywędrowały z dzielnicy,



Fot. S. GAWLIŃSKI

stołówki goście hotelowi korzystali przez pierwszych dwa nacie dni. Potem zamknięto ją w związku z remontem. Pozostała stołówka Politechniki, oddalona o więcej niż parę kroków, do której w dodatku nie było przyzwoitego dojazdu. MPK nie zgodziło się na przedłużenie linii „129” pod akademikami AWF. Wynegocjowano jednak jeden autobus, który kursuje w godzinach posiłków między hotelami a stołówką. Uczciwość to jednak i dla gości i dla obsługi MHS. Pracownicy administracji czy recepcji chcą zjeść obiad muszą wyjść nie na 10-15 minut, lecz na godzinę. Poza tym MHS płaci MPK prawie 100 zł za 1 km trasy tego autobusu. Kogo tym obciążać? Wkalkulować w cenę miejsca hotelowego czy posiłku nie można, bo część grup dojeżdża własnymi autokarami, część nie korzysta z posiłków, część zakwaterowana jest w miasteczku... Zysk MHS pomniejszony będzie chyba o te kilkaset tysięcy złotych. Zarobią natomiast taksówkarze. Zrzeszenie Prywatnego Transportu przystało na ofertę i uruchomiło przy hotelu postój, a właściwie Taxi-telefon. Kilku taksówkarzy czeka

ko na jedną dobę, chyba, że hotel świeciłby pustkami.

To jednak MHS-owi nie grozi. Ruch tu taki sam, jak w „Holiday Inn” czy „Cracovii”. Nie ma też kłopotów ze znalezieniem chętnych do pracy. Studenci, którzy chcą spędzić za darmo wakacje w Krakowie, zarabiając przy tym i ucząc się mimo woli języków — pchają się do Almaturu już od wiosny! Nawet dziewczyny z Gorzowa Wielkopolskiego cały rok szykują kreacje, bo wiadomo, że MHS ma od lat umowę z tamtejszym hucem OHP przy Zespole Szkół Pedagogicznych i na wakacje trzydziestka najbardziej obrotnych przyjedzie tu pracować. Panny „pokojowe” po godzinach pracy prezentują awangardę mody i młodzieżowego szaleństwa. Wy różnia je to z pewnością ze 100-osobowej obsługi hotelu, która w mundurkach, organizacyjnych koszulach pod krawatami wita i „obsługuje” gości. Ku zadowoleniu wszystkich zresztą. Interes kwitnie i Nowa Huta choć latem ma wielki hotel i zagranicznych gości.

VIOLETTA KALUŻNY

ZŁOT GŁOS MŁODYCH W POZNANIU

DELEGACJA Zarządu Fabrycznego ZSMP powróciła ze Złotu w Poznaniu. Odbywało się tam Ogólnopolskie Podsumowanie Współzawodnictwa 10-lecia ZSMP. Były Igrzyska Sportowe i uroczyste spotkanie laureatów plebiscytu „Sylwetki 10-lecia ZSMP”. Hutę im. Lenina reprezentowali wybitni działacze ZSMP minionego dziesięciolecia: Kazimierz Hady i Kazimierz Miniur. Jako reprezentant Zarządu Fabrycznego obecny był także wiceprzewodniczący ZSMP Krzysztof Starowiec. Cała trójka wyjechała w 40-osobowej grupie członków ZSMP z woj. krakowskiego, jednym autokarem. Już na rogatkach Poznania gospodarze powitali ich zgodnie z dawną tradycją — chlebem i solą. Roztoczyli opiekę nad uczestnikami Złotu i podzieliłi ich na dwie grupy: laureatów plebiscytu „Sylwetki” zakwaterowano w poznańskich hotelach, a uczestników igrzysk w domach studenckich. Pobyt całej grupy był szczegółowo zaplanowany i obfitował w wiele atrakcji. Już pierwszego dnia, a właściwie pierwszej nocy, wszyscy wyjechali do położonych ok. 40 km za Poznaniem Dziekanowic, gdzie z brzegu jeziora oglądano baśniową scenę na wyspie. Byli tam nasi praojcowie w chińskich siermiągach, pierwsi władcy, były tańce dziewcząt i historyczna scena z życia naszej ojczyzny. We wspaniałej scenerii, przy świetle pochodni, młodzi Polacy doznali wrażeń, jakich nie dostarczyłby im żaden teatr ani film. To trzeba po prostu przeżyć!

W trwających następnego dnia igrzyskach ekipa z Krakowa nie zajęła żadnego z punktowanych miejsc, ale też nie pozostawała na szarym końcu. Czego tam nie było! Wszystkie dyscypliny lekkoatletyczne, piłka nożna, siatkowa, bieg na 1 milę, bieg marszowy wszystkich uczestników, defilada — przemarsz wszystkich reprezentacji... Po południu zaś festyn. Pokazy, tańce, występy, nawet fakir z węzłem i dyskoteka do upadłego. Kiermasz książek i atrakcyjnych towarów, których nie dało się nawet kupić, bo ciekawsze zajęcia niż stanie w kolejkach zajmowały uczestników Złotu.

Ostatniego dnia w poznańskim Pałacu Kultury, po przemówieniu członka KC Mariana Woźniaka i przewodniczącego ZG ZSMP Jerzego Szmajdzińskiego, wręczono medale X-lecia ZSMP. Potem, na stadionie Olimpii, gdzie wcześniej trwały sportowe zmagania — podsumowano Igrzyska, wręczono dyplomy i puchary. A zabawa trwała nadal! Aż żał było z Poznania wyjeżdżać!

GOŚCIE Z BRATYSŁAWY I KIJOWA W KRAKOWIE

W Krakowie tymczasem przebywały dwie delegacje z sąsiednich, zaprzyjaźnionych krajów. Andrzej Wortmann przyjął kilkuosobową grupę działaczy młodzieżowych z Bratysławy, z sekretarzami ds. ideologicznych i szkolnych PV SSM na czele, która zapoznana się z pracą największej organizacji młodzieżowej w największym polskim zakładzie pracy.

Andrzej Wysopal pilotował natomiast 50-osobową grupę dzieci z Kijowa, która jeden dzień spędzała w kombinacie. Podczas 24-dniowego turnusu dzieci te przebywają na zaproszenie KK PZPR w Gólkowicach, Krakowie i Nowym Sączu. Kombinaty wywarły na nich ogromne wrażenie. Wcześniej już obejrzały w NCK filmy o powstaniu huty i dzielnicy na podkrakowskich polach i o wrastaniu Nowej Huty w krakowski pejzaż. Podobała się im tętniąca życiem młoda dzielnica i ogromna huta.

Najwięcej radości miały jednak dzieci podczas zorganizowanych dla nich specjalnie rozgrywek sportowych. Wprawdzie pogoda nie dopisała i trzeba było przenieść się ze stadionu Hutnika do hali w os. Stalowym, ale i tak impreza udała się niespodziewanie. Tej części pobytu patronował już TKKF. Rozgrywki i zabawy z dziećmi prowadził Adam Gawor. Tenis stołowy, rzut lotką, siatkówka — nie miały takiego powodzenia jak nasze polskie — ringo! Dzieci z Kijowa po prostu nie znają tej gry, popularna jest ona raczej tylko u nas, chyba że... młodzi kijowianie rozpropagują ją teraz u siebie! (vk)

OPINIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

kiś pomysł, który może zakończyć się wypadkiem. Jeśli chodzi o mnie, chodzę za swoim matym krok w krok i nie spuszczałem z oka ani na chwilę, pamiętając o bliskości basenu. Tył że również dobrze mogłabym to robić w stroju kąpielowym i cokolwiek przy tym skorzystać ze stołeczka.

Nie zgadzam się natomiast z celem wychowawczym wspomnianego zakazu. Moje dziecko wychowywane jest według podręczników, które wyraźnie mówią, że uświadamianie młodemu człowiekowi, na czym polega różnica płci (i to od najmłodszych lat) pozwala mu wyrosnąć na zdrową, nie obciążoną kompleksami jednostkę. Czy — kontynuując ideę pracowników ogródka

jordanowskiego — mam opowiadać dziecku, że przyniósł je bocian? Jak twierdzą teoretycy, w wieku kilku lat zainteresowanie płcią przeciwną nie ma jeszcze podtekstu erotycznego. Oznacza ono po prostu chęć poznawania otaczającego świata.

Wróciłam utracone z Pojezierza Kaszubskiego, gdzie białokowało także kilka rodzin z NRD. Każdego dnia (choć pogoda nie dopisywała) rano i wieczorem pędziły one na gólasa do jeziora, żeby dokonać ablucji. Dzieci, młodzież i dorośli, wszyscy nadzi. Zachowywali się przy tym normalnie, jak ludzie, którzy po prostu chcą się swobodnie wykapać. I, o dziwo, mój maty wcale się ich nagością nie interesował. To też, moim zdaniem, zakaz występowania w stroju kąpielowym przy basenie ogrodu jordanowskiego podrykowany jest nie względami wychowawczymi, a zwykłą pruderią.

(„ZBEREŻNA” MATKA
nazwisko i adres
znane redakcji)

PIĄTEK I, 1.08

- 16.50 Program dnia
- 16.55 Mieszkać — Wszelchnica budo-
wlana
- 17.15 Teleekspres
- 17.30 Studio Lato
- 18.00 Studio sport — Wścig dookoła
Polski
- 19.00 Dla dzieci: Zajęcza noc
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Godzina W” — film prod. pol-
skiej
- 21.50 Zniwa '86
- 22.00 Dziennik TV — komentarze
- 22.20 „Nadzieja” — film dokumentalny
- 23.10 Program publicystyczny
- 23.40 Dziennik TV — wiadomości

PIĄTEK II, 1.08

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Swastyka i medycyna „Pamiętnik
doktora Kromera”
- 18.10 Wakacje...
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Czar czterech kólek — program
filmowy
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Klejnoty kultury
- 20.30 Strofy o Warszawie powstańczej
- 21.00 To jest moje życie — program
publicystyczny
- 21.15 Wywiady z nieobecny
- 21.50 „Wiek marzeń” — serial prod.
francuskiej
- 23.20 „Na mnie możesz liczyć” — pro-
gram publicystyczny
- 23.35 Stan krytyczny
- 0.05 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I, 2.08

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Sobota na działce (1)
- 9.00 Kino teleferii: „Domek na prerii”,
„Dziecko bólu”
- 9.45 Z podróży po Syrii — film do-
kumentalny
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Stare, nowe, najnowsze
- 11.10 Rzeszów '86 — VII Światowy Fe-
stiwal Polonijnych Zespołów Fol-
klorystycznych
- 12.10 W świecie ciszy — program dla
niesłyszących
- 12.40 Sobota na działce (2)
- 13.00 Za kierownicą
- 13.30 Opowieści biblijne (12) — film
dokumentalny
- 13.50 TV film dokumentalny „Dom
przy ulicy Olesińskiej”
- 14.20 Sobota na działce (3)
- 14.30 Azymut — wojskowy magazyn
publicystyczny
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego:
Jordan Radiczow — „Chryja”
- 16.25 Sobota na działce (4)
- 16.35 Wspominając 1 sierpnia — w
rocznicę powstania warszawskie-
go
- 17.00 Telewizyjny film dokumentalny
„Szczecińskie skarby”
- 17.20 Losowanie Dużego Lotka
- 17.30 Telewizyjny Klub Młodych —
propozycje
- 18.00 Studio sport: I liga piłki nożnej
- 18.50 Sobota na działce (5)
- 19.00 Dobranoc: Przygody Bojka i
Lolka
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Kandydat” — film fab. prod.
francuskiej
- 21.45 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.15 Siedem dni na świecie
- 22.25 Dziennik TV — wiadomości
- 22.30 Wiadomości sportowe
- 22.45 „Nadzieja” (3) film dokumental-
ny
- 23.30 Miss Polonia '86 — finał

SOBOTA II, 2.08

- 16.30 Program dnia
- 16.35 Kurs pływania na desce (4)
- 16.45 „Upał” film prod. polskiej.
- 18.05 Jarmark dominikański
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Na bezdrożach Amazonii (2)
- 19.30 Dziennik TV — dla niesłyszą-
cych
- 20.00 „Turniej przyjaźni” — narty wo-
dne
- 20.50 Dokument przeszłości
- 21.05 Jarmark dominikański
- 21.35 Tydzień w polityce
- 21.45 „Czuła jest noc” (5) film prod.
angielskiej
- 22.40 „Z niedzieli na sobotę”
- 23.20 Wieczorne wiadomości.
- 23.25 Muzyka na dobranoc”

NIEDZIELA I, 3.08

- 7.10—8.55 Program dla rolników
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Kino teleferii: „Klucze do mia-
sta” film prod. CSRS
- 10.10 Estrada folkloru — Kazimierz '86
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 SOS z gór, lasów i łąk
- 11.20 „Konie” — impresja filmowa

- 11.30 „Dziwne małżeństwo” — film
prod. węgierskiej (4)
- 13.05 Siedem anten
- 13.50 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.35 Kraj za miastem
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 „Stawy milicje” (1) film doku-
mentalny
- 15.35 Spotkanie z pisarzem — Krzy-
sztof Boczkowski
- 16.00 Lato w Studio 1
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka — Przygody Colar-
gola
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Powrót do Edenu” (12) film
prod. australijskiej
- 20.50 Pegaz
- 21.35 „Fidel i religia” — program pu-
blicystyczny
- 22.10 Sportowa niedziela
- 22.40 Program rozrywkowy
- 23.10 Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA II, 3.08

- 10.30 „Powrót do Edenu” (12) — dla
niesłyszących
- 15.25 „Strażacka wierność” — wojsko-
wy program dokum.
- 15.55 Program dnia
- 16.00 „5—10—15” Zespół DOM przed-
stawia program dla dzieci i mło-
dzieży
- 16.45 Jutro poniedziałek
- 17.15 Europejski festiwal muzyki
- 18.15 Wzdłuż Odry
- 18.45 Recital piosenkarski — Marek
Grechuta
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic



1-7 sierpnia

- 19.30 Dziennik TV — (dla niesłyszą-
cych)
- 20.00 Mragowo
- 21.30 „Kolumbowie” (1) — film prod.
polskiej
- 22.25 „A słowa tańczą jak im zagram”
— reportaż film. o Władysławie
Tymińskim
- 22.50 Wieczorne wiadomości
- 22.55 Anegdota teatralne

PONIEDZIAŁEK I, 4.08

- 17.10 Program dnia
- 17.15 Teleekspres
- 17.30 Studio Lato
- 19.00 Dla dzieci: Zajęcza noc
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Rozmowa na telefon (2)
- 20.15 Letni przegląd komedii Teatru
TV — A. Fredro — „Pierwsza
lepsza — czyli nauka zbawienia”
- 21.00 Zniwa '86
- 21.10 Dziennik TV — komentarze
- 21.30 Rozmowa na telefon (2)
- 21.45 „Powstanie warszawskie” TV film
dokumentalny
- 22.25 Dziennik TV — wiadomości

PONIEDZIAŁEK II, 4.08

- 16.55 Program dnia
- 17.00 „Główka pracuje od rana do
wieczora” film prod. węgierskiej
- 18.15 Wakacje...
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Piękni i wspaniali
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Zwiedzamy Polskę
- 20.15 Gwiazdy wielkiego sportu
- 20.45 „Siedlisko” — film dokumental-
ny
- 21.15 „To tylko białasz” — śpiewa
Małgorzata Zawadzka
- 21.45 „Czarne chmury” (5) film prod.
polskiej
- 22.35 Wieczorne wiadomości

WTOREK I, 5.08

- 8.55 Domator
- 9.00 Teleferie TDC — „Podniebne wa-
kacje”
- 9.30 „Dzokej Monika” (10) film prod.
NRD
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Zaginął bez śladu” (2) film prod.
angielskiej
- 11.00 Na leżaku i w fotelu
- 11.10 Poradnik Domatora
- 11.30 Z myślą o zimie
- 11.35 „Terra X” serial dokumentalny
prod. RFN
- 17.00 Program dnia
- 17.05 „Człowiek dla człowieka” — Ma-
gazyn PCK
- 17.15 Teleekspres
- 17.30 Studio Lato
- 19.00 Dla dzieci: Zajęcza noc
- 19.30 Dziennik TV

- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Zaginął bez śladu” (2) film prod.
angielskiej
- 21.05 Dziennik TV — komentarze
- 21.25 Telewizyjny informator wydaw-
niczy
- 21.40 „Zza wachlarza pani Wandy” (1)
- 22.55 Dziennik TV — wiadomości

WTOREK II, 5.08

- 16.55 Program dnia
- 17.00 „Pitagoras i panny” film prod.
CSRS
- 18.10 Wakacje...
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Videomusic
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Zwiedzamy Polskę
- 20.15 „Czy mnie jeszcze pamiętasz” (8)
- 21.15 Dopisać losy
- 21.45 „Nikt nie chce umierać” film
prod. radzieckiej
- 23.40 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I, 6.08

- 8.55 Domator
- 9.00 Teleferie TDC „Krag” — maga-
zyn harcerzy i film: „Dzokej Mo-
nika” (11)
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „F jak Firkbank” — film prod.
francuskiej
- 12.00 Wędkarstwo dla początkujących
- 12.10 Ziola, ziółka
- 12.25 Gotujemy na urlopie
- 12.30 Zielono nam
- 12.40 Encyklopedia tatrzańska
- 12.55 „Opowieść o rybach” film dok.
prod. polskiej
- 17.10 Program dnia
- 17.15 Teleekspres
- 17.30 Losowanie Express Lotka i Su-
per Lotka
- 17.40 Studio Lato
- 19.00 Dla dzieci: Zajęcza noc
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „F jak Firkbank” — film prod.
francuskiej
- 22.00 Zniwa '86
- 22.10 Dziennik TV — komentarze
- 22.30 Wyniki totalizatora
- 22.35 Recital Franka Schoebła
- 23.00 Dziennik TV — wiadomości

ŚRODA II, 6.08

- 16.55 Program dnia
- 17.00 „Szczęśliwe wydarzenia” kome-
dia film
- 18.15 Wakacje '86...
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Koncerty Chopinowskie — z na-
grań konkursowych
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Zwiedzamy Polskę
- 20.15 Dookoła świata
- 21.00 Studio sport
- 22.00 Ekonomia na co dzień — „Fun-
dusz walutowy”
- 22.30 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I, 7.08

- 8.55 Domator
- 9.00 Kino teleferii: „Don Kichot i
Manczy” (34 i 35) film prod. hi-
spańskiej
- 9.55 „O Aniczece, Hubercie i słomian-
ym kapeluszu” (8) film prod.
CSRS
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Mały Pitaval wielkiego miasta”
film prod. CSRS
- 11.10 Szkoła dla rodziców (24)
- 11.25 Dziękuję, nie palę
- 11.35 Bliżej siebie
- 11.50 Wakacyjna apteczka
- 12.05 W kręgu domowego ogniska
- 12.30 Historia najbliższa
- 16.50 Program dnia
- 16.55 Patrol — wojskowy magazyn pu-
blicystyczny
- 17.15 Teleekspres
- 17.30 Studio Lato
- 19.00 Dla dzieci: Zajęcza noc
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Mały Pitaval wielkiego miasta”
serial filmowy prod. CSRS
- 21.15 Dziennik TV — komentarze
- 21.35 Interstudio
- 22.15 „Zart nie zart” — śpiewają El-
żbieta Jagiello i Jerzy Rybiński
- 22.45 Dziennik TV — wiadomości

CZWARTEK II, 7.08

- 16.55 Program dnia
- 17.00 „Kot w worku” film prod. ra-
dzieckiej
- 18.20 Wakacje '86...
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Wiem wszystko — teleturniej
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Zwiedzamy Polskę
- 20.15 Rozmaitości baletowe
- 20.50 „Variete, variete”
- 21.30 „Kufer i upiór” film prod. fran-
cuskiej
- 23.00 Wieczorne wiadomości

Za zmiany wprowadzone w ostatniej
chwili redakcja nie bierze odpowiedzial-
ności.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 i 17.45 „Piramida
strachu” prod. USA, od 12 lat, godz.
20.00 „Gliniarz z Beverly Hills” prod.
USA, od 18 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00 „Muppety
jadą do Hollywood” prod. angielskiej,
(b. o), godz. 17.00 „Poszukiwacze zag-
nionej arki” prod. USA, od 12 lat,
godz. 19.15 „Inne spojrzenie” prod. wę-
gierskiej od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.30 „Głupcy z
kosmosu” prod. angielskiej, od 12 lat,
godz. 17.45 „Seksmisja” prod. polskiej,
od 18 lat, godz. 20.00 „Christine” prod.
USA, od 18 lat.

SFINKS — Studyjne — nieczynne
(przerwa urlopową)

TEATR LUDOWY

Nieczynny (przerwa urlopową)

**Zza oceanu
do NCK**



Niedawno NCK odwiedził nieco-
dzienni goście. W ramach „Lata Arty-
stycznego” wystąpił 32 osobowy zespół
taneczny „THE YOUNG REBELS” z
USA. Grupa ta, pochodząca z Oakland
w stanie Kalifornia, przedstawiła bar-
dzo różnorodny, barwny program za-
wierający mieszankę tańców typowo
anglosaskich oraz egzotycznych. Oprócz
układów tanecznych do muzyki coun-
try i jazzowej młodzi tancerze poka-
zali folklor Tahiti i Nowej Zelandii.
Największe zainteresowanie wzbudził
jednak amerykański kankan, różniący
się znacznie od swego francuskiego
pierwowzoru, szczególnie ze względu
na szereg figur akrobatycznych.

W tym samym dniu do obiektu NCK,
który jest niejako wizytówką naszej
nowohuckiej kultury, przybyła ponad
90 osobowa polonijna grupa folklorysty-
czna „UNIAO JUVENTUS” z Bra-
zylia. Zespół ten, pochodzący z miasta
Kurytyba, jest jedną z 18 grup jakie
wezmą udział w VII Światowym Fe-
stiwalu Zespołów Folklorystycznych w
Rzeszowie. Zwiedzając pomieszczenia i
pracownie tej placówki młodzi Brazy-
lijczycy polskiego pochodzenia zapo-
znali się z działalnością NCK oraz na-
wiązali kontakty z goszczącymi ich
członkami Zespołu Pieśni i Tańca „No-
wa Huta”. Ułatwiła to zapewne obec-
ność choreografa naszego zespołu Ana-
toła Kocylowski, który przez pół
roku przebywał w Kurytybie przygo-
towując „Uniao Juventus” do koncer-
tów w Polsce. (md)

Fot. Krzysztof KAROLCZYK

DROBNE

JAN JASIÓWKA zamieszkały Kra-
ków, os. Piastów 15/45, zgubił prawo
jazdy kat. B wydane przez Wydział
Komunikacji w Nowej Hucie.

ZBIGNIEW KIEC zamieszkały Kra-
ków, os. Na Stoku, zgubił prawo jaz-
dy kat. AB wydane przez Wydział Ko-
munikacji w Nowej Hucie.

JAN IWANEK zamieszkały Kraków,
os. Piastów 3/12, zgubił prawo jazdy
kat. ABCE wydane przez Wydział Ko-
munikacji w Nowej Hucie.

Andrzej Karwa zam. Kraków, os.
Kazimierzowskie 32/9, zgubił prawo
jazdy kat. BC wydane przez Wydział
Komunikacji w Nowej Hucie.

POGŁOSY

URSZULA

— chwila oddechu?

Od kilku miesięcy URSZULA występuje i nagrywa wspólnie z zespołem „KLINCZ”. Korzystając z jej pobytu w Nowej Hucie zapytałem, jak do tego doszło.

- Skąd pomysł wspólnej pracy?
- Znamy się już od bardzo dawna, prywatnie przyjaźnimy się, muzycznie chyba także. Wpadliśmy na pomysł nagrania wspólnie jednego, dwóch utworów, może więcej, nie wiadomo, to się jeszcze okaże.
- Czy rezultaty tej współpracy znajdują się na płytach?
- Kilka utworów, które nagraliśmy do tej pory, już znalazło się na płycie...
- Płyty Urszuli czy „Klinczu”?
- To jest album „Klinczu”, a ja jestem po prostu gościem zespołu, śpiewam kilka numerów.
- Koncertuje pani w tej chwili z przyjaciółmi z zespołu „Klincz”, jak wygląda w takim razie praca z „Budką Suflera”?
- Gramy nadal razem (nie jestem o tym jednoznacznie przekonany — jk), nic się nie zmieniło i nie skończyło. Traktujemy to jako chwilową odskocznikę. Nie ma w tym, przynajmniej dla nas, nic dziwnego. Na całym świecie w przemyśle muzycznym dzieją się podobne rzeczy i nikt z tego powodu nie robi specjalnych sensacji. Praca z „Klinczem” jest dla mnie, między innymi, relaksem, chwilą oddechu.
- Zaczęła pani ostatnio pisać teksty piosenek...
- Do tej pory dwa, obydwa to piosenki nagrane z zespołem „Klincz”. Nie chcę być nieskromna, ale podobno w mieszkaniach paru dziewcząt te teksty już są wypisane na ścianach, myślę więc, że w niektórych kręgach moje teksty się przyjmą.
- Jak długo potrwa współpraca z „Klinczem”?
- W tej chwili jeszcze nie umiem odpowiedzieć na takie pytanie, nie wiemy. To, co dzieje się akurat teraz, to pełny „spon-tan”. Ewentualne rozstanie będzie zależało od wielu rzeczy. Nie na wszystkie mamy wpływ sami. My nie umawiamy się, że pracujemy razem np. do 14 grudnia, to bzdura.

Rozmawiał

JACEK KRĄG

MUZYCZNY SŁOWNICZEK

BOLERO — to taniec ludowy, powstały w XIII wieku w Hiszpanii. Tempo umiarkowane z charakterystycznym rytmem trójkowym. W Hiszpanii tańczono go oczywiście przy akompaniamencie kastanietów i bębenków.

CALYPSO — ta nazwa często pojawia się w różnych opracowaniach obok reggae i ska. Calypso to forma tańca ludowego i pieśni, pochodzących z wysp Morza Karaibskiego, utrzymany w tempie umiarkowanej rumbi. Do spopularyzowania calypso przyczynił się w latach pięćdzie-

siątych amerykański piosenkarz Henry Belafonte.

INTERMEZZO — to po prostu krótki utwór instrumentalny, wpleciony jako przerwy między większymi formami, najczęściej muzyko-scenicznymi.

MUSIC-HALL — to forma przedstawienia składającego się z różnych elementów, od piosenki po numery cyrkowe i występy rewiowe. Music-halle często goszczą ostatnio w naszej telewizji. Dawniej była to forma widowiska rozrywkowo-muzycznego, wywodząca się z tradycji teatrów ogródkowych i angielskich pubów (barów).

NATARCIA NIE BĘDZIE

W „Pogłosach” z 20 czerwca znalazł się wywiad z Pawłem Kuczyńskim, gitarzystą basowym „Republiki”. Mówił o konsolidacji zespołu, o chęci do zamieszania w świecie muzyki. O bliskich planach wejścia do studia i nagrania trzeciej płyty. Niestety, prawdopodobnie taka płyta nigdy się nie ukaze. Po kraju gruchnęła wiadomość o wyrzuceniu z zespołu Grzegorza Ciechowskiego, zespołem ponoć już od dłuższego czasu wstrząsały nieporozumienia i wzajemne pretensje. Owszem „Republika” zrobili „ruch” wokół siebie, ale nie dzięki muzyce, tylko zmianom personalnym. Paweł Kuczyński prawdopodobnie świadomie ukrywał prawdę w rozmowie z przedstawicielem „Pogłosów”, mówiąc że atmosfera w zespole jest przyjacielska i żadnych zmian nie będzie.

Prawdziwy dylemat mają teraz fani „Republiki”. Czy stanąć po stronie Ciechowskiego, czy opowiedzieć się po stronie reszty zespołu. Czy jednak obie strony mają szansę coś zwojować od siebie?



Nowa muzyka zdecydowała o tym, czy Grzegorz Ciechowski zostanie nadal idolem tysięcy nastolatków.

Metoda wyrywania szatek mężczyznom, torebek kobietom przez pędzących na motorach czy rowerach osobników, niezmiernie rozpowszechniona przed laty na Zachodzie, stała się ostatnio także modna w Nowej Hucie. Od czasu do czasu dochodzi do milicji jakiś meldunek, że na takim czy innym osiedlu pędzący na rowerze nastolatek wyrwał jakiejś starszej pani torebkę i zanim ta zaczęła wzywać pomocy znikł za blokami. Oczywiście nie ma powodu do niepokoju, faktem jednak jest, że takie wypadki pojawiły się na terenie naszej dzielnicy i trzeba zrobić wszystko, by położyć kres temu chuligaństwu.

Jasio M. kończy w tym miesiącu czternaste lat. Choć jest jednakiem, jednak zawsze było z nim sporo kłopotów. Nie dlatego, że

Z kroniki milicyjnej

domu. Spał po piwnicach, korytarzach, a koledzy jak mogli, pomagali mu. Zdobył nie wiadomo jak, rower. Pewnego razu w miasteczku rowerowym natknął się na dwóch znanych mu tylko z widzenia kolegów. Zaczęli rozmawiać i w czasie trwania tej pogawędki któryś powiedział, że najlepszym sposobem, by parę groszy zdobyć, jest „wyrwa”. Jasiowi aż się oczy rozjaśniły, bo przecież groszem nie śmierzdział, więc bardzo zapalił się do tego pomysłu. Ustalono, że spotkają się około godziny trzeciej i pojedą na poszukiwanie ofiar. Tymi ofiarami, którym miano ściągnąć torebki z ramion, miały być

„Na wyrwę”

brakowało mu czegoś w domu. Wszystko może zaczęło się od któregoś dnia, kiedy ojciec opuścił dom, w którym panowały codzienne kłótnie, utarczki między rodzicami. Jasiowi wydało się wówczas, że jest sam na świecie, że jego rodzice zajęci są wyłącznie swoimi sprawami, więc coraz rzadziej zaglądał do książek, stopnię zaczynały się wyrażnie pogarszać. Potem przyszedł koniec roku, ale promocji do następnej klasy nie było, więc został w tej samej klasie po raz drugi. Ogarnęła go jakaś dziwna tępota. Było mu wszystko jedno, co będzie dalej robił. Wiedział tylko to, że uczyć się nie chce i nigdy nie będzie. W następnym roku, znowu pozostał w tej samej klasie i już nie było siły, by ktokolwiek zmusił go do nauki. W tej sytuacji w maju tego roku szkoła i wydział oświaty postanowili go oddać do Pogotowia Opiekunczego przy ul. Długiej. Miano nadzieję, że może tam go trochę przyniwnia i zacznie się nasz bohater trochę uczyć. Niestety, było już zbyt krótko do końca roku, by cokolwiek dało się nadrobić. Do tego wniosku doszedł także i sam Jasio i postanowił zbiec z Pogotowia.

Jak pomyślał, tak uczynił. Wrócił na osiedle Zgody, w którym mieszkał, ale już nie do

starsze kobiety. Zerwanie takiej osobie torebki z ramienia nie będzie przedstawiało specjalnego problemu — rozmawiali.

Umówili się więc na trzecią po południu i mieli jechać na „wyrwę”. Ale Jasiu czekał do czwartej, nikogo nie było, więc wrócił na swoje osiedle i po drodze spotkał swojego rówieśnika, ale takiego, co to Jasia przerażał o całą głowę w złodziejskim fachu. Opowiedział mu Jasio o poznanej metodzie, ustalił, że od razu zaczną działać. Na osiedlu Górali podjechali z tyłu do jakiejś kobiety i kolega Jasia błyskawicznie zerwał jej torebkę. Szybko dali dyla w osiedle. W torebce było trochę grosza, ale na razie się nim nie dzielili, postanowili bowiem jeszcze na kogoś „zapolować”. Koło Zalewu spotkali spacerującą kobietę. Teraz przysła koleję na Jasia. Naśladując kolegę, szarpnął za pasek, wyrwał torebkę i popędził w stronę Krzesławic. Kobieta podniosła jednak alarm, akurat przejeżdżał ktoś fletem i puścił się w pogoń za młodocianym złodziejzkiem. Już na terenie Krzesławic dołapano Jasia. Kolejne zaś udało się zbiec, niestety, nie na długo...

MAR-JAN

MÓWIMY PO POLSKU

Zadzwoń! niedawno do mnie do redakcji pracownik kombinatu (przedstawił się oczywiście, podał także stanowisko, jakie zajmuje w pracy) z pytaniem, co ja na to, że ludzie z nim pracujący, a pochodzący ze wsi i tam mieszkający unikają jak ognia nazywania siebie chłopami; wolą określenie rolnicy...

Odpowiedziałem memu rozmówcy, że osobnicy ci mają z pewnością jakieś powody, by nie nazywać się chłopami. Być może wyraz ten kojarzy im się z bardzo dawnymi czasami, kiedy określenie np. chłop małorolny oznaczało człowieka niewykształconego, często zacoфанego, prymitywnie żyjącego i w taki sam sposób uprawiającego rolę. Dzisiaj życie na wsi zmieniło się nie do poznania wyraźnie podniosło się standard życia ludzi tam mieszkających. Czy w takiej sytuacji należy się dziwić, że nie chcą się oni nazywać chłopami?

Ciekawy wywód na ten temat przeprowadził kiedyś prof. Witold Doroszewski. O-tóż otrzymał on pewnego razu od jakiegoś korespondenta list, w którym ten żądał kategorycznie zastąpienie wyrazu chłop — słowem rolnik. Korespondent uważał, że skoro nie ma już hrabiów, książąt, szlachciców i mieszczan — nie powinno być i chłopów. Dla niego wyraz ten był hańbiący... Profesor Doroszewski szybko odpowiedział, że sformułowanie, które wygłasza responden-t, jest niefortunne, bo przecież po wyeliminowaniu z życia hrabiów, książąt, szlachty pozostali właśnie robotnicy i chłopci. Już na wstępie do Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi się o sojuszu robotniczo-chłopskim. Jego zdaniem w określeniu chłop nie ma nic uwiącającego. Nazwy chłop

nie wstydzili się najbardziej zasłużeni dla kultury ludzie w Polsce. Pierwotnie wyraz chłop oznaczał rzeczywiście człowieka niewolnego, jeszcze wcześniej, być może, człowieka, który jest komuś coś dłużny, bo właśnie dług stawał się przyczyną niewoli. W słowniku Lindego pod hasłem „chłop” znajdujemy odpowiedź: „rolnik, poddany, wy-

Czy chłop to rolnik?

raz dziś pogardę w sobie zawierający”. Prof. Doroszewski wyjaśnia jednak, iż to znaczenie pogardy wytworzyło się w środowisku szlacheckim. Dla szlachty bowiem wyraz chłop, oznaczał niechęć, pogardę. Chciała ona w ten sposób wzmocnić innym, że wyzyskiwany chłop jest człowiekiem gorszym i nie zasługuje na lepszy los. Kto wie, czy właśnie ta pierwotna etymologia nie zaciążyła na obecnym zupełnie innym, a na pewno dodatnim znaczeniu wyrazu chłop.

W języku polskim funkcjonuje dzisiaj zresztą jeszcze inne określenie chłop — jako „mężczyzna, człowieka”. Mówimy czasem: — Z tego Nowaka to porządny chłop; ale się z niego zrobił kawał



chłopa, i są to z pewnością oceny dodatnie.

Jak z tego widać, nie ma chyba powodu eliminować słowa chłop z naszego języka i zastępować go innymi wyrazami: rolnik, włóciarianin, wieśniak (ten wyraz ma chyba bardziej ujemny wydźwięk?). Dziwne, że od wielu lat na określenie człowieka, który utrzymuje się z roli, a jednocześnie pracuje w przemyśle — chłoporobotnika (nawiasem mówiąc jest to neologizm źle utworzony podobnie jak klubokawiarnia, poprawnie winniśmy mówić: chłoporobotnik, klub-kawiarnia) nikt się nie zżyma, a gdy nazwać kogoś samym chłopem, zaczynają się pretensje?! Dla mnie osobiste wyrazy chłop i rolnik to nie to samo. Tym pierwszym nazywam człowieka, który od dziada, pradziada, mieszka na wsi, gospodaruje na roli (choć niekoniecznie z niej żyje). Rolnikiem może być ktoś, kto całe życie mieszkał w mieście ale na przykład zdobył rolnicze wykształcenie i przeniósł się na wieś. No, a jeśli syn setnysza skończył rolniczą szkołę i gospodaruje dziś na 20 hektarach, to jak go nazwać: chłopem-rolnikiem?

MACIEJ MALINOWSKI

Krótko trwała tegoroczna przerwa w rozgrywkach piłkarskich II ligi. 19 czerwca hutnicy rozegrali ostatnie spotkanie w sezonie 1985/86 z Jagiellonią Białostok na własnym stadionie, a już na 9 lipca trener Marian Cygan i jego asystent Władysław Lach wyznaczili dla swoich podopiecznych pierwsze spotkanie treningowe na własnych obiektach. Przez kilka dni lipca hutnicy trenowali w Krakowie, po czym wyjechali do Buku koło Rybnika.

„Ładowanie akumulatorów” w znanym ośrodku na Śląsku trwało dziesięć dni (od 14 do 24 lipca), a poświęcone było głównie zdobyciu siły, wytrzymałości, kondycji, treningowi techniczno-taktycznemu, a także... zgraniu zespołu,

spisać Szczecin na straty, gdyż wyjechał w czerwcu z Krakowa, nie podjął także treningów i nie uczestniczył w przygotowaniu drużyny do nadchodzącego sezonu. W myśl przepisów ustalonych przez Polski Związek

zawodnikami będziemy się musieli rozstać, gdyż nie przekonali nas, o swojej przydatności do zespołu. Jedni znaleźli się więc na liście transferowej, inni sami zakończyli karierę bądź szykują się do wyjazdów za granicę. Z żalem żegnaliśmy natomiast Kazia Putka, ale mieliśmy z nim dżentelmeńską umowę, że jeśli nie uda nam się awansować w tym roku do ekstraklasy, ma drogę wolną. Załuję tylko, że wcześniej nie wiedzieliśmy, iż wyładuje w końcu w Widzewie. Można było we właściwym czasie o-

wartości w czasie obozu, w meczach sparingowych. Teraz przyjdzie czas na potwierdzenie tych umiejętności w meczach ligowych. Podczas ligowej przerwy piłkarze Hutnika rozegrali kilka meczów kontrolnych. Dwukrotnie grali z Odrą Wodzisław remisując na jej boisku 0-0 i przegrywając w rewanżu 0-3. Z Grunwaldem Ruda Śląska (III liga) uzyskali remis 3-3, a z GKS Jastrzębie 1-1. Zwyciężyli natomiast Wawel Kraków 2-0. Pierwszy poważniejszy sprawdzian oczekuje hutników

III MISTRZOSTWA
POLSKI HUTNIKÓW
W PIŁCE SIATKOWEJ

**Braż
dla Grzelaka
i spółki**

W ROZEGRANYCH 19-22 czerwca III Mistrzostwach Polski Hutników w piłce siatkowej, w których wzięło udział jedenastka zespołów, reprezentacja Huty im. Lenina zajęła wysokie trzecie miejsce. Mistrzem kraju został zespół Huty Stalowa Wola, który w finale wygrał z drużyną Huty Zawiercie. Hutnicy z Krakowa pokonali w meczu o brązowy medal Hutę Batory 2-0. Nasi zawodnicy występowali w następującym składzie: **Włodzimierz Grzelak** (kapitan), **Ryszard Fularz**, **Józef Gorczyca**, **Marek Sadowski**, **Andrzej Susik**, **Tadeusz Arabiński**, **Bogdan Vogelsinger**, **Brenisław Zajac**, **Andrzej Wiśniewski**, **Marek Rażycki**, **Andrzej Banaś**, **Andrzej Pjercucki**, **Antoni Słowik**, **Adam Fularz**.

Z. KOŹMIŃSKI — szefem wyszkolenia
Z. PALUCH — trenerem koszykarek

Jak się dowiadujemy, od 1 lipca funkcję szefa wyszkolenia w „Hutniku” objął **Zbigniew Koźmiński**. Przez ostatnie lata był on trenerem koszykarek Hutnika. W związku z tą zmianą Zarząd klubu powierzył obowiązki pierwszego trenera żeńskiego zespołu koszykarek byłemu koszykarzowi Korony i Hutnika **Zdzisławowi Paluchowi**. (m)

Szczegóły za tydzień

Sporo zmian u piłkarzy

jako że — jak się dowiadujemy — w urzędnie następują poważne zmiany. Odesza prawie połowa drużyny: **Kazimierz Putek** otrzymał zgodę na przejście do innego zespołu (początkowo miał grać w Legii, jednak wskutek pewnych różnic dotyczących kwot finansowych wyładował ostatecznie w łódzkim Widzewie), **Bogdan Sysło** był wystawiony na listę transferową i zainteresował się nim BKS Bielsko, **Ryszard Bargiel** przeszedł za zgodą klubu do Cra-coviei, bramkarz **Waldemar Kocoń** zakończył karierę i jako świeżo upieczony absolwent AWF rozpoczął pracę nauczyciela wychowania fizycznego w szkole, **Hubert Fait** dostał zgodę na wyjazd za granicę (nie ma na razie klubu), jeszcze przed zakończeniem sezonu opuścił drużynę **Jan Cyniewski**, który odrabia służbę wojskową w Wawelu. Natomiast w dalszym ciągu niewyjaśniona jest sprawa z **Bogusławem Szczecińskim**, który raptem zapragnął wrócić do Nowego Sącza. Rzecz w tym, że ma on z Hutnikiem podpisany kontrakt jeszcze na rok i zarząd klubu wcale nie kwapi się dać mu zgodę na przejście do Sandecji. Tak czy inaczej wygląda na to, że trzeba będzie

trzymać za niego bardzo dobrych piłkarzy, na przykład **Podsiadłę** czy **Ciska**. Mam jednak nadzieję, że ci piłkarze, którzy z nami trenują, a jest ich czterech, też stanowią jakąś wzmocnienie. Przekonał mnie o swojej

Piłki Nożnej Szczecin grozi przynajmniej rok karencji, gdyż nie był on wystawiony na listę transferową a samowolnie chce zerwać kontrakt. W sytuacji kiedy z drużyny z różnych przyczyn odeszło kilku podstawowych piłkarzy zarząd klubu stanął przed trudnym zadaniem znalezienia ich zastępców. Z drużyną trenuje kilku nowych piłkarzy, których przejście do Hutnika jest w trakcie załatwiania. Wszystko jednak wskazuje na to, że zostaną oni potwierdzeni do drużyny i ujrzymy ich w barwach niebieskich już w pierwszym meczu ligowym nowej rundy z Avią w Świdniku (wszystko wyjaśni się niebawem, o czym — rzecz jasna — poinformujemy Czytelników).

— Czy tak istotne zmiany, jakie zaszły w drużynie, nie odbijają się na formie, jej grze? — pytam trenera **Mariana Cygana**.

— Niewątpliwie będzie to nowa drużyna — odpowiada trener — która wymagać będzie przede wszystkim integracji, zgrania. Po zakończeniu zeszłego sezonu, po przeanalizowaniu wyników, wzięciu pod uwagę wszystkich za i przeciw doszliśmy w sekcji do wniosku, że z niektórymi

już pojutrze, kiedy to o godz. 17 zmierzą się w Rzeszowie z groźną Stalą w 1/32 Pucharu Polski. Ewentualne zwycięstwo z pewnością podbudowałoby zupełnie nową jedenastkę Hutnika. (m)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Kto zastąpi Kazimierza Putka?

**UDANY FESTYN
NAD ZALEWEM**

DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA ODDRODZENIA Zarząd Fabryczny TKKF HiL wspólnie z Zarządem Dzielnicowym TKKF w Nowej Hucie zorganizował nad Zalewem festyn sportowy. Blisko 200 osób rywalizowało w trzech konkurencjach: rzucie lotką, rzucie do krzyżaka, i strzelaniu.

W RZUCIE LOTKĄ zwyciężyli — wśród kobiet: **Anna Kiska** 21 p. przed **Sywią Kucharską** 17 p. i **Anną Szablinską** 14 p., wśród mężczyzn: **Tomasz Ostrowski** 35 p. przed **Kazimierzem Romankiem** 34 p. i **Józefem Kanią** 32 p.; wśród dzieci: — **Piotr Murzyn** 38 p. przed **Rafałem Cybruchem** 31 p. i **Piotrem Gądkiem** 28 p.

W RZUCIE DO KRZYŻAKA — kobiety: 1. **Sylwia Kucharska** 20 p., 2. **Anna Kiska** 20 p., 3. **Ewa Dziedzic** 20 p.; mężczyźni: 1. **Ryszard Rokita** 60 p., 2. **Wiesław Mytnik** 60 p., 3. **Marek Sowa** 40 p., dzieci: 1. **Maciej Suchowski** 80 p., 2. **Tomasz Radowski** 40 p., 3. **Piotr Głanowski** 40 p.

STRZELANIE — kobiety: 1. **Edyta Jaskólska** 41 p., 2. **Zofia Kaszuba**, 3. **Margot Kozłowska** 36 p., mężczyźni: **Czesław Kosiński** 62 p., 2. **Józef Kania** 62 p., 3. **Czesław Mentel** 57 p.

**Strzelali o puchar
przewodniczącego Rady Pracowniczej**

Z OKAZJI lipcowego święta odbyły się także zawody strzeleckie z bronią palnej o puchar przewodniczącego Rady Pracowniczej. Na strzelnicy w Pleszowie rywalizowało blisko 40 uczestników. Najlepszy okazał się **Czesław KOSIŃSKI** zdobywając puchar, dwa następne miejsca zajęli **Wiesław Mytnik** i **Janusz Plaweczki**, którzy otrzymali nagrody rzeczowe. Specjalna nagroda dla najlepszego

strzelca-kobiety przypadła **Elżbiecie Zobek**. Warto zaznaczyć, że w czasie zawodów obecni byli sekretarz KF PZPR **Wacław Morawski**, dyrektor produkcji HiL **Janusz Razowski** oraz przewodniczący Rady Pracowniczej **Tomasz Kucharski** i jego zastępca **Stanisław Nawrat**. Już we wrześniu odbędzie się następny turniej, tym razem o puchar przechodni dyrektora naczelnego.

UWAŻAŁO SIĘ KIEDYS (a i dzisiaj pokutuje jeszcze czasami takie twierdzenie), że szachy czy tenis ziemny to sporty „trudne”, wymagające wyjątkowych predyspozycji, zarezerwowane jak gdyby dla elity. **Andrzej ROBAK** ma 34 lata, jest robotnikiem, pracuje jako suwnicowy, a także spawacz w Wałocowni Drobnej HiL i właśnie w tych dyscyplinach sportu odnosi spore sukcesy. W szachach rozkochał się bardzo wcześniej, szybko zgłębił tajniki „królewskiej gry” studiując różne wielkie specjalistyczne książki i dzisiaj niewiele przeciwników z jego kręgu może stawić mu czoła (wygrywał m. in. turnieje ogólnopolskie organizowane przez TKKF „Ugorek”, wysokie lokaty zajmuje corocznie w rywalizacji na szachownicy w ramach spartakiad HiL). Bez szans jest także komputer szachowy Tandy 1650, który

SYLWETKI

tach trenowania „kajaków” okazało się, że lekarz wykrył u niego wadę serca. Musiało to być niestety równoznaczne z zakończeniem czynnego uprawiania sportu.

Na szczęście po latach przerwy wszystko wróciło do normy i dobrze się stało, gdyż za sprawą sukcesów **Wojciecha Fibaka** **Andrzej Robak** rozpoznał w sobie tym razem niezłego tenisistę. Kilka wizyt na korcie, parę śmiałych udanych odbić przekonało go, że warto spróbować bardziej serio pobawić

Szachista, tenisista i... wędkarz

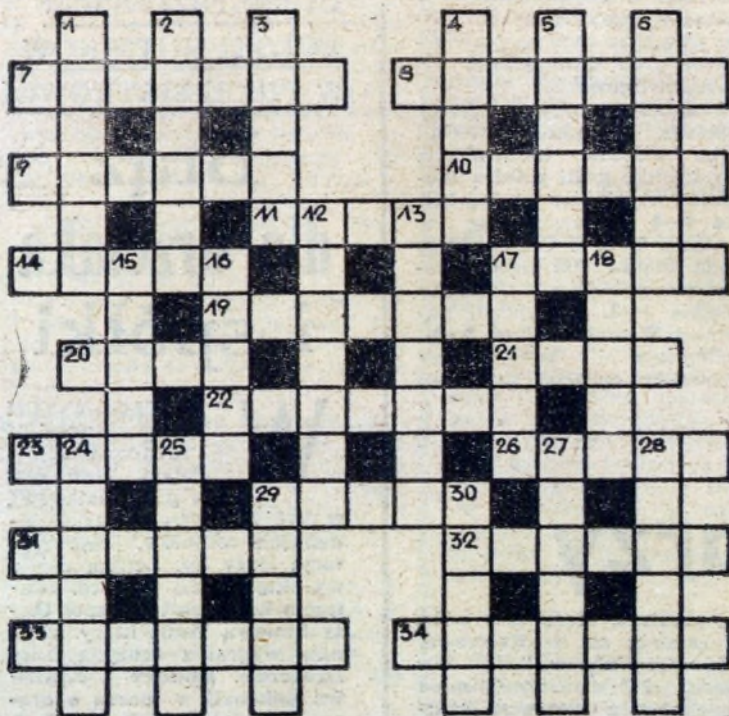
Andrzej kupił sobie niedawno za spore pieniądze (czego nie robi się dla swoich „miłości”), a który rozgrywa z nim partie, gdy jego stały partner **Kazimierz Wojas** akurat nie ma czasu.

Kiedy patrzy się na amatorską „karierę” sportową **Andrzeja Robaka** i jego zamiłowanie do sportu, człowiek przekonuje się, że w każdym takim przypadku obowiązuje pewna prawidłowość. **Andrzej** w młodości był czynnym zawodnikiem, trenował kajakarstwo w Yacht-Clubie w Nowej Hucie. W konkurencji kanadyjek był nawet wicemistrzem i mistrzem Polski, w dwójkach — także sięgał po prymat na dystansie 500 m i 5 km. Miał duże zacięcie właśnie do tej trudnej, ale jakże pięknej konkurencji sportu, w której człowiek może liczyć tylko na własne siły i życzliwość natury, ale po 3 la-

się w ten sport. Dzisiaj **Robak** odnosi wiele tenisowych sukcesów, wygrywa turnieje, ale najważniejsze jest to, że tenis przynosi mu sporo satysfakcji. Stanowi świetny relaks po wyczerpującej dniówce w szumie i huku, a jeśli pokona czasem kogoś z grona „wielkich tenisistów”, i samopoczucie wyraźnie mu się poprawia.

Od tenisa do badmintonu droga niedaleka, nie więc dziwnego, że prezes TKKF **ZW Marian Gil** zawsze liczy na niego w tej konkurencji. Zresztą indywidualnie **Andrzej** mógłby, gdyby się starał, sięgnąć po prymat nawet w całej spartakiadzie, gdyż siła i samozaparcia mu nie brakuje. Ale wtedy trzeba by było chyba zrezygnować z wędkarstwa (w którym **Andrzej** też odnosi sukcesy), gdyż to sport dla zupełnie innych jego możliwości... (m)

KRZYŻÓWKA nr 31



POZIOMO: 7. hiszpańska wyspa na m. Śródziemnym, 8. mad Popradem z kolejowym przejściem granicznym do CSRS, 9. marka maszyn piśmiących, 10. sietanka, 11. dopływ Noteci, 14. ... Lange, 17. rzeka w Czechosłowacji, dopływ Łaby, 19. kraj w Ameryce Płd., 20. półwysp — ku-

rot w ZSRR, 21. bydlę domowe Afrykanów i Hindusów, 22. na sosnach i modrzewiach, 23. portowe miasto nad M. Śródziemnym, 26. ma ją cebula i ryba, 29. szkła lub białka, 31. symbolizuje lekkość, 32. z gondolami, 33. kolejowe urządzenie, 34. pradziad.

PIONOWO: 1. skała osadowa b. twarda, barwna, z niej wyroby ozdobne i laboratoryjne, 2. wieś w okolicy HIL, 3. magazyn, 4. wyspa bałtycka, 5. rycina, odbitka z płyty metalowej, 6. siła maskotki lub talizmanu, 12. bunt jakiejś zbiorowości, 13. gatunek twórczości scenicznej, 15. „kodeks” muzułmanina, 16. ani wygrał, ani przegrał, 17. skrzydlaty drapieżnik, 18. lami-główka, 24. skrót nazwy świat. organizacji chroniącej dzieci, 25. rodzaj śledzia, 27. mit. ojciec Cyklopów, 28. część oņa, 29. ... Ziłkow, 30. kłamra.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

POZIOMO: 1—13 lokalizacja, 2—1 Koszalinianka, 2—23 rekonstrukcja, 3—13 Skandy-nawia, 4—1 terpentyna, 4—14 aria, 4—19 Aram, 4—26 Skalb-mierz, 5—9 krzywica, 5—20 starówka, 6—1 kwas, 6—6 wy-lot, 6—16 marsz, 6—26 Itaka, 6—32 gafa, 7—10 etap, 7—15 Lew, 7—19 pył, 7—23 Pele, 8—1 tranzystor, 8—16 Jazon, 8—26 reanimator, 9—10 Igna-cy, 9—21 nacisk, 10—1 obra-biarka, 10—16 bilet, 10—26 a-stronauta, 11—11 skrobia, 11—19 Marusza, 12—1 kontraban-da, 12—25 restaurator, 13—11 łachman, 13—19 Oksywie, 14—1 Ryga, 14—6 znawca, 14—17 erg, 14—25 Nankin, 14—32 Gryf, 15—11 trotuar, 15—19 Olgiard, 16—1 katar, 16—7 skaza, 16—17 WIN, 16—25 a-larm, 16—31 Praga, 18—1 bi-blioteka, 18—26 jonizacja, 20—1 por, 20—7 Sand, 20—26 keka, 20—33 osa, 22—1 magnetofon, 22—26 farmaceuta, 24—1 runo, 24—3 zew, 24—26 jod, 24—33 stos, 26—1 skarabeusz, 26—26

trampolina, 28—1 akt, 28—7 baon, 28—26 opat, 28—33 Oka, 30—1 Olbrychski, 30—26 Bie-szczady, 32—1 feta, 32—6 an-drut, 32—25 fiasko, 32—32 Waza, 33—11 rolmops, 33—19 Asturia, 34—1 listopad, 34—17 tok, 34—23 estragon, 35—8 ekspertyza, 35—19 ekwiwa-lent, 36—1 mak, 36—7 akr, 36—27 organista, 37—11 pro-mesa, 37—19 smyczek, 38—1 drogowskaz, 38—26 Skrzyńce-ki, 39—9 kanwa, 39—15 Gal, 39—19 irt, 39—23 burta, 40—1 sens, 40—17 Wilde, 40—32 Bari, 41—10 tur, 41—14 opis, 41—19 ospa, 41—24 aut, 42—1 Bratysława, 42—26 egzem-plarz, 43—10 wiaterek, 43—19 Frysztak

PIONOWO: 1—1 skutek, 1—10 oskórek, 1—20 Pamił, 1—28 Adolf, 1—36 Midas, 2—6 wyrób, 2—16 awizo, 2—24 u-skok, 2—32 elita, 2—40 Ebro, 3—1 Asyria, 3—10 renegat, 3—20 Regan, 3—28 Tybet, 3—36 kłown, 4—6 sanna, 4—16 aula, 4—24 Odra, 4—32 auto, 4—40 sito, 5—1 Hades, 5—10 bar, 5—20 krem, 5—28 Krym, 5—36 grom, 6—6 wnyki, 6—17 tor, 6—24 tabu, 6—32 Alpy, 6—40 mesa, 7—1 filtry, 7—10 albinos, 7—20 szok, 7—28 Bo-hun, 7—36 ansa, 8—6 Luter, 8—16 kreda, 8—24 zguba, 8—32 dudek, 8—40 start, 9—1 sian-ko, 9—10 konewka, 9—20 Niobe, 9—28 Oskar, 9—35 krzak, 10—4 arteria, 10—16 zjazd, 10—24 wazon, 10—38 zastaw, 11—1 gnu, 11—11 salata, 11—32 trap, 12—4 pyłajnik, 12—35 eurowizja, 13—1 las, 13—11 Rachoń, 13—32 kler, 14—3 Kain, 14—8 ucho, 14—35 tama, 14—40 pole, 15—1 kwarc, 15—13 mruk, 15—32 lody, 16—3 Niamej, 16—10 bila, 16—35

Zesławice, 17—1 Leda, 17—8 awaria, 17—13 nerw, 17—32 usta, 17—39 lis, 19—1 żona, 19—6 Spolem, 19—13 ogon, 19—32 sake, 19—39 ido, 20—3 ar-szyn, 20—10 talk, 20—35 kom-pressor, 21—1 chwyt, 21—13 saga, 21—32 staw, 22—3 imak, 22—8 Baku, 22—35 inch, 22—40 Mars, 23—1 ara, 23—11 siwiec, 23—32 zryw, 23—4 Ró-żewicz, 24—35 asekurant, 25—1 iks, 25—11 аренда, 25—32 faul, 26—4 Skierka, 26—16 le-jek, 26—24 jutro, 26—38 sta-tek, 27—1 unikat, 27—10 sa-sanka, 27—20 Erato, 27—28 plisa, 27—35 norka, 28—6 a-mant, 28—16 rynek, 28—24 Diana, 28—32 swetr, 28—40 Piz-a, 29—1 stolik, 29—10 rea-lizm, 29—20 suma, 29—28 ta-sak, 29—36 Gaza, 30—6 Ami-go, 30—17 mit, 30—24 ropa, 30—32 Ostia, 30—40 guma, 31—1 surma, 31—10 Ner, 31—20 duch, 31—28 Lach, 31—36 no-na, 32—6 gwara, 32—16 real, 32—24 sala, 32—32 wraki, 32—40 bela, 33—1 scheda, 33—10 usterka, 33—20 opust, 33—28 Orawa, 33—36 socha, 34—6 front, 34—16 Gajos, 34—24 Ornak, 34—32 zrost, 34—40 rura, 35—1 paczka, 35—10 a-trofia, 35—20 awans, 35—38 Adyga, 35—36 alibi.

Nagrody książkowe za po-prawne rozwiązanie krzyżów-ki w 29. numerze „Głosu No-wej Huty” wylosowali: Jerzy Kryda, 31-809 Kraków os. J. Strusia 16/31; Przemysław Sliwa, 41-515 Chorzów — Batory ul. 25-lecia PRL 19/6; Wiesława Wysocka, 31-624 Kraków os. Piastów 25/3.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

HUMOR

Mąż wszedł na wagę i zmarszczył czoło.
— Co? — pyta żona. —
Masz nadwagę?
— Nie, tylko według tej tabelki powinienem być o piętnaście centymetrów wyższy!

Proszę mi dać książkę za-żaleń! — mówi w wielkim gniewie klient.

— Panie kochany, mowy nie ma, jest nam stałe potrzebna — odpowiada sprzedawczyni...

Milicjant zatrzymuje ciężar-sówkę:

— Gdzie ma pan szkła odb-laskowe?

— Szofer wyjechał i obok od-wóz.

— Co tam szkła odblaskowe, ale gdzie jest moja przyczepa?

Dwóch skazańców przypro-wadzono pod szubienicę. Je-den z nich zwraca się do ka-ta:

— Co to dziś za dzień?

— Nowy Rok.

Na to delikwent patrzy na towarzysza niedoli i mówi z niesmakiem:

— Ładnie nam się ten rok zaczyna.

Facet z walizką wpada na dworzec i pyta o pociąg pospieszny do Wrocławia.

— Szybko, na drugi peron — radzi kolejarz — może go jeszcze pan złapie.

Facet biegnie, ale po chwile powraca cały zdyszany.

— Nie złapał go pan?

— Złapałem, tylko że mi się drań, wyrwał...

Instruktor nauki jazdy si-dzi w samochodzie obok uc-znia. Ten trzyma pewnie kie-rownicę, choć wóz sunie jez-dnią dość pokrętnie, niemał

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASIŃSKI

od krawężnika do krawężnika.

W końcu instruktor pyta:

— Ma pan dobry wzrok?

— Tak, świetny — odpo-wiada uczeń.

— No to niech mi pan po-wie, jaki numer rejestracyjny ma auto przed nami.

— Uczeń ze zdziwieniem patrzy na instruktora i pyta:

— Jakie auto?

Milicji udało się wreszcie dogonić pojazd jednośladowy:

— O co chodzi? — dziwi się motocyklista. — Czyżbym jechał za szybko?

— Ależ skąd, po prostu le-tał pan za nisko.

— Jakie pan sobie życzy konserwy? Jugosłowiańskie, norweskie, duńskie czy por-tugalskie?

— Wszystkie jedno, nie my-się z nimi prowadzić konwer-sacji.

Ulicą idzie żebrak w jed-nym bucie. Zaczepia go stara kobieta i mówi:

— Zgubił pan buta!

— Nie droga pani — odpo-wiada żebrak. — Znalazłem...

— Chciałabym sprawić na-rzeczonemu jakąś niespodzian-kę.

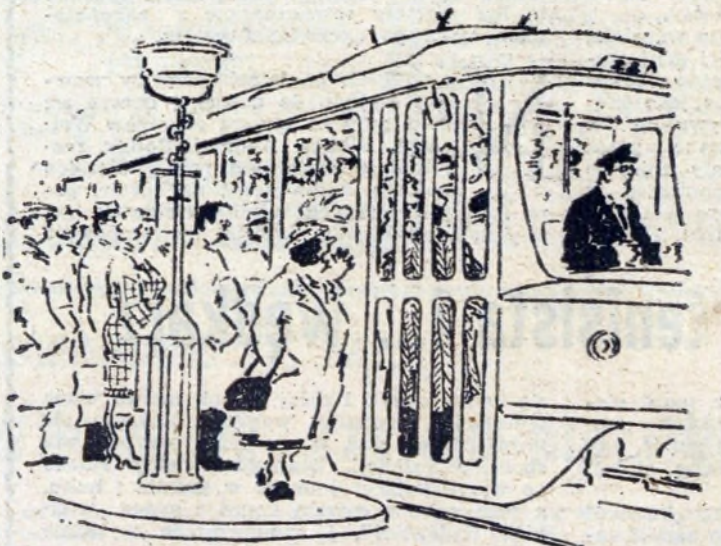
— Pokaż mi swoją metry-kę.

— Udało mi się z mojego męża zrobić zupełnie snnego człowieka.

— A jak teraz się nazywa?



(DIKOBRAZ—ROHAC)



— Tylko bez paniki, Wilhelmie. Kto wie, czy ta rozłąka nie ocali naszego związku!

GŁOS NOWEJ HUTY Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Marek DEBICKI, Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK, Jacek KRAG Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego. 47-69 — sekretariat odpowiedzialny 44-88 — publicyści ◆ Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie al Pokoju 3 Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.